Nr 178 We Lwowie, Sobota dnia 5. Sierpnia 1882. Rok XV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 22. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzami mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

OD WYDAWNICTWA.

Prenumerata na „Dziennik Polski“ wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie	6 złr. — ct
miesięcznie	2 „ — „

Lwów 4. sierpnia.

Proces lwowski o zdradę stanu miał ten jeden niezawodnie skutek, że zrzucił z Polaków winę, uwolnił ich zupełnie od zarzutu, prześladowania Rusinów w Galicji. Jedna jeszcze tylko *N. fr. Presse*, robiąca w tym względzie wrażenie znarowionego konia, której już nawet w rachunek brać nie można w żadnej poważnej dyskusji, ruszyć nie chce z miejsca, wierzgając na wszystkie strony. Nie chodzi nam jednak zupełnie o ten dziennik. Jak go nie bierzemy na serjo, gdy występuje przeciwko nam, tak też wszelka z jego strony pochwała lub poparcie wywołaćby musiały już tylko śmiech pusty. Inne zresztą dzienniki, szczególniej też stara *Presse*, należytą dały mu już odprawę, gdy także z powodu ostatniego procesu odegrał na swej katarynce aryjkę, wyśmianą już nawet przez każdego paupra.

Nowej Pressie więc odpowiadać nie myślimy, a innym pismom może się należyć od nas tylko uznanie za dobrą wolę, która pozwoliła im bez uprzedzenia ocenić werdykt polskich sędziów przysięgłych w procesie tych, na których szkodę rzekomo czyhaliśmy zawsze. Jak to już zanotowaliśmy w ostatnich numerach dziennika naszego, nie miano dość wyrazów uznania dla sumienności, spokoju, objektywności i liberalizmu Polaków w spomnianym procesie. A przecież jeszcze do niedawna niczego nam mniej nie przyznawano, jak beznamiętnego sądu o przeciwnikach politycznych i — liberalizmu. Stary to już zarzut, który później przy rozmaitych sposobnościach już tylko potrosze obciążano. Oto wzięto nam za złe, że gdy prześladowany i opuszczony przez wszystkich naród, w rozpaczy rzucił się bezbronny, sam jeden na wroga, który napełniał trwogą całą Europę, polska młodzież i lud — upadły najprzód na kolana przed Panem Zastępów u ołtarzy świątyń Pańskich, a gdy nieszczęście sprawiło, że znowu tylko zapełniliśmy Sybir nowemi ofiarami, że drzwi więzień i szubienice zaskrzypiały powstańcom skwirem ptactwa na łup czyhającego, tysiące zaś poszły na niedolę wygnania, — usłyszano znowu jak szeroka i długa Polska, jak dalekie lody Sybiru, gdzie tylko nowy nieszczęśliwego narodu stanął wygnaniec, modlitwę polskiego ludu do Boga ojców jego. Oto, co nam wzięto za złe i dla czego nas potępiono, jako reakcjonistów.

Dziwny to jednakże Bóg, ten Bóg polskiego narodu, który pozwolił wówczas, gdy inni, także w imieniu Boga swego, gnębili, na stosach palili, wypędzali żydów, dać im schronienie w Polsce; który opiekę dać kazał innowiercom podczas zamieszek reformacji, nie dopuszczając nigdy do walk religijnych; który Zygmuntowi Augustowi wyrzec pozwolił, że człowiek nie może być sędzią sumienia; który wreszcie natchnął szlachtę polską i duchowieństwo do konstytucji 3. maja, aczkolwiek na ich głowy nie czyhał krwawy miecz gilotyny! Kiedyś pokochają tego Boga także inne narody, gdy się nauczą historji Polaków, gdy poznają naród, który On wiódł w czasach świetności i klęski, i uczył sprawiedliwości nawet względem nieprzyjaciół.

Niczem więc nadzwyczajnem nie jest werdykt w procesie Rusinów, skoro do sądu nad nimi zasiedli Polacy i zapisać tu musimy, że, gdy się ktoś inny obawiał może, iż werdykt w tym procesie będzie aktem zemsty politycznej, to u nas opinja publiczna przypuszczała raczej, że oskarżeni wyjdą najzupełniej wolni, bo przysięgli uznają za dostateczną dla nich karę — ów pręgierz, na jakim stali przez blisko dwa miesiące, ów wstyd, jaki ich ogarniać musiał z powodu z u p e ł n e g o o d s ł o n i ę c i a d r ó g, na jakie weszli, lub wejść zamierzali — o co też głównie chodziło.

Pester Lloyd widział w lwowskim procesie głównie Rosję przed kratkami sądu przysięgłych, i ma słuszność po części, naszem jednak zdaniem, mając na względzie pożycie wzajemne Polaków i Rusinów w Galicji, daleko odpowiedniej zapatruje się na tę sprawę *Tribüne*, która na ławie oskarżonych widziała uosobistnioną całą politykę Rusinów od r. 1861 aż dotychczas. Przeszedłszy cały ten dwudziestoletni przeciąg czasu, w którym wytycznemi punktami, czy też czarnemi tej polityki plamami, są najsamprzód adres Rusinów z początku r. 1861, następnie adres w tymże roku październikowy, żądający podziału Galicji, potem kontrrezolucja w r. 1868, a wreszcie oddanie się zupełne na usługi centralistom, gdy w r. 1873 po pierwszych wyborach bezpośrednich zasiedli w liczbie 15. w Radzie państwa, tak kończy wspomniany dziennik:

„Ten łańcuch błędów wskazuje sam przez się drogę, na jaką Rusini wejść teraz powinni, jeżeli wydobyć się chcą z rozpaczliwego położenia, zgotowanego im przez ich przewódzców politycznych... Muszą się więc najprzód sprawić z ostatnim swym błędem, z tym mianowicie pozorem, że ich dążenia są niebezpieczne dla państwa i wyprzeć się tego w sposób niedwuznaczny, dla całego świata zrozumiały, pismem i czynem, tak z trybuny jak też przez prasę, jak przez całe swe życie publiczne a nawet prywatne. Muszą oni stać się i pozostać solidarnymi z resztą ludów Austrji, walczących o swe równouprawnienie, oczywiście zaś najsamprzód z Polakami. Muszą rozerwać ten przeciwny naturze związek z naturalnymi i zasadniczymi nieprzyjaciołmi nietylko równouprawnienia Polaków, ale także wszystkich ludów, a więc i Rusinów. Muszą do równouprawnienia dążyć nie przez narodowościową i rasową walkę z Polakami, ale przez konkurencję w usiłowaniach, mających na celu dobro Galicji i państwa, tylko bowiem tego rodzaju praca i zabiegi prowadzą do równouprawnienia, i tylko w ten sposób ubiegającym się o nie ludom spada ono do stóp nakształt dojrzałego owocu... W obozie bowiem, w jakim byli dotychczas, nie mieli i nie znajdą nigdy szczęścia i nauczyć się muszą żyć z tymi, z którymi ich łączą nie tylko związki krwi, ale także tożsamość narodowych usiłowań. Najwspanialszy punkt wyjścia podał ku temu werdykt polskich sędziów przysięgłych, najbliższą zaś sposobność nadarza wkrótce zebrać się mający sejm, na którym i Polacy będą umieli spełnić zadanie swoje.“

L. J–cz.

Szkoły ludowe w Galicji.

Krajowa Rada szkolna przygotowała jedenasty rocznik sprawozdania swojego o stanie szkół ludowych w Galicji.

Szczegóły są następujące: I. W 1881 roku było szkół ludowych publicznych wszelkiej kategoryj 2.860, a mianowicie: szkół wydziałowych 17, pospolitych etatowych 1.851, pospolitych filjalnych 615, pospolitych niezreorganizowanych 367 i wzorowych w seminarjach nauczycielskich 10. Szkół ludowych wyznaniowych tak ewangielickich jak niemniej izraelickich, z których wszystkie mają charakter szkół publicznych, było 87. Szkół ludowych prywatnych, którym przyznano charakter szkół publicznych, było 19, a szkół ludowych prywatnych, którym nie przyznano tego charakteru, mieliśmy 77. O g ó ł e m przeto wykazano s z k ó ł l u d o w y c h wszelkiej kategorji 3.043, czyli w porównaniu z rokiem poprzednim o 16 więcej. Dalsze porównanie świadczy, że liczba szkół pospolitych etatowych zwiększyła się o 31, liczba zaś filjalnych zmalała o 1, a niezreorganizowanych o 23, z czego wynika, że liczba szkół pospolitych w z r o s ł a o 7. Z wyznaniowych ubyła 1 liczba prywatnych, które mają charakter szkół publicznych, wzrosła o 4, a prywatnych bez tego charakteru o 6.

Oprócz tego wykazano w 11 okręgach szkolnych 205 szkół pokątnych a w 27 okręgach 868 c h a j d e r ó w i z r a e l i c k i c h. Mamy przytem w kraju 11 szkółek (ogródków), urządzonych według metody Froebla, 32 ochronek, zastępujących po wsiach szkoły ludowe, 12 zakładów sierót, 2 zakłady dzieci opuszczonych, 1 zakład ciemnych i 2 głuchoniemych. Wszystkich zatem szkół ludowych i zakładów wychowawczych wykazano 4.176.

Pod względem liczby klas były następujące kategorje szkół ludowych: a) szkół ludowych publicznych ośmioklasowych było 2, siedmioklasowych 4, sześcioklasowych 5, pięcioklasowych 14, czteroklasowych 133, trzyklasowych 51, dwuklasowych 202, a jednoklasowych 2.429; b) w seminarjach nauczycielskich była szkoła ludowa wzorowa pięcioklasowa 1, szkół czteroklasowych 8, a trzyklasowa 1; c) szkół ludowych wyznaniowych sześcioklasowa 1, pięcioklasowa 1, czteroklasowych 7, trzyklasowa 1, dwuklasowych 5, a jednoklasowych 72; d) szkół ludowych prywatnych, mających charakter szkół publicznych, było: ośmioklasowa 1, siedmioklasowych 3, sześcioklasowych 6, pięcioklasowa 1, czteroklasowych 7, a dwuklasowa 1; e) szkół ludowych prywatnych bez tego charakteru było: ośmioklasowych 12, siedmioklasowych 2, sześcioklasowych 9, pięcioklasowych 4, czteroklasowych 10, trzyklasowych 7, dwuklasowych 6, a jednoklasowych 27.

Ogółem przeto było szkół ludowych ośmioklasowych 25, siedmioklasowych 9, sześcioklasowych 21, pięcioklasowych 21, czteroklasowych 165, trzyklasowych 60, dwuklasowych 214, a jednoklasowych 2.528. W porównaniu z rokiem poprzednim przybyło: 1 szkoła sześcioklasowa, 6 pięcioklasowych, 5 trzyklasowych i 16 jednoklasowych, a ubyło siedmioklasowych 2, czteroklasowych 3 i dwuklasowych 7, liczba zaś ośmioklasowych nie zmieniła się wcale, ponieważ w miejsce ubyłych 2 szkół ludowych publicznych tej kategorji przybyły 2 prywatne.

Wszystkich klas razem było w szkołach ludowych 4.519, a mianowicie w szkołach ludowych publicznych 4.070, we wzorowych przydzielonych do seminarjów nauczycielskich 40, w wyznaniowych 132, w prywatnych, które mają charakter szkół publicznych 101, a w prywatnych bez tego charakteru 276.

Ze względu na płeć dzieci uczęszczających do szkoły były następujące kategorje szkół ludowych: a) Szkół ludowych publicznych męzkich było 81, żeńskich 67, a mięszanych 2.702; b) szkół ludowych wzorowych w seminarjach nauczycielskich było męzkich 6, żeńskich 3, a mięszana 1; c) szkół ludowych wyznaniowych męzkich było 5, żeńskich 3, a mięszanych 79; d) szkół ludowych prywatnych, mających charakter szkół publicznych było męzkich 3, żeńskich 12, mięszanych 4; e) szkół ludowych prywatnych bez tego charakteru było męzkich 4, żeńskich 54, a mięszanych 19.

Ogółem przeto było szkół ludowych męzkich 99, żeńskich 139, a mięszanych 2.805. W porównaniu z rokiem poprzednim przybyła 1 szkoła ludowa męzka, 1 żeńska i 14 mięszanych.

Pod względem języka wykładowego były następujące kategorje szkół ludowych, a mianowicie: a) szkół ludowych publicznych z wykładowym językiem polskim było 1.186, z wykładowym językiem ruskim 1.489, z wykładowym językiem niemieckim 35, z wykładowym językiem polskim i ruskim 134, z wykładowym językiem polskim i niemieckim 4, a z ruskim i niemieckim 2; b) szkół ludowych wzorowych w seminarjach nauczycielskich było z wykładowym językiem polskim 9 a z ruskim 1; c) szkół ludowych wyznaniowych z językiem wykładowym polskim było 2, z wykładowym językiem niemieckim 83, a z wykładowym językiem polskim i niemieckim 2; d) szkół ludowych prywatnych, mających charakter szkół publicznych było z wykładowym językiem polskim 18 a z ruskim 1; e) szkół ludowych prywatnych bez tego charakteru było z wykładowym językiem polskim 65, z ruskim 4, z niemieckim 4, a z polskim i niemieckim 4.

W ogóle zatem było s z k ó ł l u d o w y c h z w y k ł a d o w y m j ę z y k i e m p o l s k i m 1.280, z **ruskim 1.495**, z niemieckim 122, z polskim i ruskim 134, z polskim i niemieckim 10, a z ruskim i niemieckim 2.

Ponieważ w rzeczywistości nie ma u nas szkół utrakwistycznych pod względem języka wykładowego, a umieszczenie ich w wykazach wynikło z błędnego pojęcia natury języka wykładowego w szkole ludowej, było na prawdę szkół z wykładowym językiem polskim 1.280, z ruskim 1.629 a z niemieckim 134.

W porównaniu z rokiem poprzednim przybyło szkół ludowych z wykładowym językiem polskim 44, a ubyło 23 z wykładowym językiem ruskim, a 5 z niemieckim. Z dalszego porównania wynika, że przybyło 44 szkół ludowych z wykładowym językiem polskim, a 1 z niemieckim, a ubyło 6 z wykładowym językiem ruskim, 17 z wykładowym językiem polskim i ruskim, a 6 z wykładowym językiem polskim i niemieckim.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Berlin 1. sierpnia. Od pewnego czasu wszczął się pomiędzy urzędowem dziennikarstwem pruskiem z jednej, a bawarskiem z drugiej strony spór, który zrazu zdawał się niewinnego tylko być charakteru i bez głębszego znaczenia, dziś jednak przybrał charakter polityczny, który na jedność niemiecką szczególniejsze rzuca światło. Rzecz jest taka: Izby handlowe domagały się, żeby w interesie handlu i prywatnej korespondencji pocztowej, zaprowadzono na całe Niemcy jednolite marki pocztowe. Wiadomą jest rzeczą, że Bawarja i Wirtembergja umiały do tej chwili zachować u siebie pod niejednym względem odrębny, narodowy ściśle charakter. Wojsko n. p. bawarskie, które stoi wprawdzie pod hegemonją króla pruskiego, jako głównodowodzącego całej armji niemieckiej, dotąd zachowało swój dawny strój bawarski. Pocztowa też administracja bawarska do ostatniej chwili posługiwała się tylko własnemi markami. Dziś usiłują z pewnej strony różnice te zatrzeć. Przeciwko temu występują z energją urzędowe dzienniki bawarskie, uważając każdą zmianę tego rodzaju, jako naruszenie przywileju i odrębnych praw Bawarji. *Augs. Allg. Ztg.* skarzy się, że pewni ludzie przy każdej nadarzającej się sposobności zawadzają o przywileje Bawarji. Na skargę tę odpowiedziała *Nat. lib. Corr.*, że Izbie handlowej nie chodzi zgoła o cele polityczne, lecz tylko o usunięcie niedogodności w komunikacji wzajemnej. Uwaga ta może być wcale słuszną, alić tu nie chodzi o cele, jakie Izba handlowa ma na oku, lecz o skutek, jaki agitacja, w tym kierunku podjęta, za sobą pociągnie. Jak rzeczy dziś stoją, to zaprowadzenie jednolitych marek w skutku zniszczyćby musiało samodzielność bawarskiej i wirtembergskiej administracji pocztowej. Wystąpienie *Norddeutsche Allg. Ztg.*, urzędowego organu ks. kanclerza niemieckiego w tej sprawie najlepszym jest dowodem, że cały ten spór rzeczywiście zmierza do naruszenia, czyli pogwałcenia przywilejów bawarskich. *N. A. Z.* bowiem, pomijając milczeniem stronę praktyczną tej sprawy, wychodzi ze stanowiska prawnego i w ten sposób de facto zmierza do ukrócenia praw Bawarji. Ponieważ artykuł 52, tak rozumuje *N. A. Z.*, rządowi cesarskiemu przyznaje prawo regulowania spraw pocztowych, a na innem miejscu mowa jest o sprzedawaniu marek pocztowych, ztąd wynika, że niemiecka administracja pocztowa na mocy istniejących już ustaw ma niewątpliwie prawo zaprowadzenia wspólnych marek. Argumentacja *N. A. Z.* nie ma zgoła sensu; bo jak z jednej strony administracja pocztowa niemiecka nie może pod żadnym warunkiem zaprowadzić podwójny garnitur marek na jedno i to samo państewko, należące do związku niemieckiego, tak z drugiej strony ma obowiązek zabezpieczenia praw i interesów Bawarii i Wirtembergii na przypadek, gdyby chciała zaprowadzić wspólne marki na wszystkie państwa niemieckie. Cała ta sprawa więc wzbudzić musi koniecznie nieufność w Bawarji i Wirtembergii. Ciekawa zaiste rzecz, czy niesłychanie śmiały artykuł *N. A. Z.*, który w tej sprawie w świat puściła, napisanym został pod wpływem inspiracji kanclerskiej, czy też jest po prostu wyskokiem erudycji dyplomatycznej p. Pindtera. Wobec powyższych sporów dzienników urzędowych zachowują się liberalne organa dość spokojnie i bezstronnie, owszem zdaje się, że po części stają w obronie zaczepionych praw Bawarji.

Ks. Bismarck, jako minister handlu, rozesłał do Izb handlowych poufny cyrkularz, o którego treści dowiadujemy się z obrad pewnej Izby handlowej. Protokół rzeczonej Izby zawiera taki ustęp: „Zgromadzenie z podziękowaniem przyjęło cyrkularz i uchwaliło, aby treść jego podać do wiadomości osobom interesowanym. Zgromadzenie zwraca uwagę na niekorzystne bardzo stosunki prawne w komunikacji handlowej z państwem rosyjskiem, u którego to rządu trudno bardzo przychodzi pozyskać opiekę prawną i to tylko za opłatą tak znacznych kosztów, że uzyskanie nawet pomyślnego wyroku nie uchroni od znacznych strat. Firmy nawet rosyjskie uznają liche pod tym względem prawodawstwo, a lichsze jeszcze wykonanie praw po sądach rosyjskich. Izba postanowiła więc pojedyncze przypadki tego rodzaju skonstatować i zebrany materjał przesłać ks. kanclerzowi z prośbą o dyplomatyczną interwencję“.

Na mocy ustawy o socjalistach skonfiskowała policja broszurę p. t. „Mowa posła Hasenklevera w sprawie monopolu tabacznego. (Urzędowy referat stenograficzny z 14. czerwca 1882)“.

Petersburg 2go sierpnia. Oberpolicmajster miasta Petersburga, jenerał Kozłow zajmie w Moskwie takież samo stanowisko. — Według rozpo-

---

49)

NA ŁASCE LOSU.

Powieść z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

XXIII.

Perl zasiadł właśnie w swoim pokoju i zabierał się do zredagowania skargi, gdy zapukano z lekka i wszedł Rüder.

— Przeszkadzam może? — zapytał.

— O, wcale nie! — upewnił Perl grzecznie, lubo w istocie nie rad był przeszkodzie. Na szczęście miał jeszcze pół dnia i całą noc czasu, a gdy chciał, szybki był w robocie.

— Widzę, że pan pisałeś — zaczął Rüder.

— A tak, świąteczna zabawka! — zaśmiał się agent. — Bo te, widzisz pan, każdy z nas ma żyłkę do czegoś takiego, czemu właśnie interesa nie pozwalają poświęcać dużo czasu. Ja mam żyłkę do autorstwa; pisanie sprawia mi wielką przyjemność, lecz, że autorstwo nie przyniosło mi jeszcze ani grosza, więc, jako rozsądny człowiek, odkładam je na niedzielę. Bądź co bądź, bardzo chętnie porzucamy jedną przyjemność, gdy się nam nadarza druga, większa. Usiądź pan, proszę. Można służyć panu kieliszeczkiem wina?

Rüder podziękował.

— Panie łaskawy — rzekł gość z uśmiechem — wyrzekłem się już raz na zawsze chęci zwodzenia pana, jesteś pan zbyt domyślnym, powiem więc bez ogródek, co mnie tutuj sprowadza.

— Proste drogi są najlepsze, bo najkrótsze — dorzucił gospodarz z pewnym patosem. choć sam był wielkim lubownikiem manowców i ścieżek pobocznych, a rzadko tylko wybierał gościńce. — I cóż, daje mi przyjemność widzenia pana u siebie?

— Pan Jahnus życzy sobie pomówić z panem.

— Ze mną? — spytał Perl, bardzo zdziwiony na pozór.

— Tak jest. Stoi w hotelu, gdzieśmy się wczoraj spotkali i prosi pana, byś go odwidził.

— W jakim celu?

— Czyż trzeba jeszcze mówić?

— A więc w istocie telegrafowałeś pan wczoraj do niego! Nie posłuchałeś mojej rady i sprowadziłeś go tutaj napróżno!

— Więc nie chcesz pan pójść do niego?

— Dlaczego nie, chociaż niezbyt jestem obowiązany panu Jahnusowi, bo, prawdę mówiąc, był cokolwiek niegrzecznym dla mnie. Nie pojmuję tylko, czego sobie życzyć może.

— Ależ pan wiesz!

— Ani się domyślam.

— Jestem szczerym z panem, dlaczego pan się taisz? Wszak wiesz równie dobrze jak ja, że panu Jahnusowi chodzi o listy!

— Aha! Więc panu jeszcze ciągle to samo w głowie?

— Pan je masz niezawodnie!

— Zawsze jeszcze masz coś z natury agenta policyjnego w sobie, mój panie Rüder! — zaśmiał się Perl. — Prawowity ajent policyjny sądzi się nieomylnym i każdego co przeczy, ma już tem samem za winnego; nie pomyśli, że niewinny przyznać się przecież nie może! Zrewiduj pan cały pokój, każdy kącik, mnie samego nawet; jeśli znajdziesz listy, niech panu służą!

Rüder podumał chwilę; przebiegłość małego człowieczka zachwiała nieco jego przekonanie, a nie chciał tracić czasu napróżno.

— Pójdziesz pan ze mną do pana Jahnusa? — ozwał się po chwili.

— Gotów jestem — odparł Perl i wziął za kapelusz.

Teodor od godziny niespełna był w Neufeld i z gorączkowym niepokojem przechadzał się po pokoju hotelowym. Mówił już z Rüderem, lecz rozmowa ta nie uspokoiła go bynajmniej; sługa upewniał, że Perl ma listy, choć się do tego nie przyznaje. Jakże żałował w tej chwili, że obraził kiedyś tego człowieka; nie byłby tego uczynił, gdyby nie radca. Radcę uważał więc za sprawcę wszystkich swych nieszczęść, bo gdyby nie on, nawet i Eleonorę byłby może pozyskał. Ha! fakt spełniony, cofnąć się nie dał Przygotował się na to, że Perl stawiać będzie warunki bardzo wygórowane; gotów był nie cofnąć się przed żadną ofiarą, byle ocalić co można.

Gdy ajent i Rüder weszli, Teodor skinął zaraz na portjera, by ich zostawił samych. Mały ajent obrzucił dumnego panicza badawczem spojrzeniem; znalazł oblicze jego blade i zapadłe.

— Życzyłeś pan sobie mówić ze mną, dałem się więc przyprowadzić Rüderowi; do Hoheneck nie byłbym poszedł z pewnością, bałbym się, by mnie tam służba znów za drzwi nie wyrzuciła...

— Służba moja popełniła nadużycie; bardzo mi wtedy było przykro...

— Czy w istocie stało się to wbrew pańskiej woli?

— Tak jest; ja dałem tylko rozkaz, by pana do mnie nie dopuszczano, a i tego nie byłbym uczynił, gdyby nie namowy radcy.

— Domyśliłem się tego, gdym był zmuszony dom pański opuścić. Cieszę się, że, jak się pokazuje, sąd mój o ludziach był trafny...

— Zapomnij pan o tem, co zaszło — rzekł Teodor z przymusem. — Ręczę panu, że służba mnie nie zrozumiała...

Na twarzy Perla ukazał się dobroduszny uśmiech, który obłudnik miał zawsze na zawołanie.

— Ależ ja o tem dawno zapomniałem, dziś tylko przyszło mi jakoś przypadkiem na myśl — odparł. — Nie znasz pan mego usposobienia, jeśli sądzisz, że mógłbym długo żal w sercu nosić; nie mam zwyczaju pamiętać o krzywdach, no, a w uniesieniu każdy może się zapomnieć.

— No, chwała Bogu; więc oddaj mi pan listy, opłacę je na wagę złota.

— Jakie listy? — spytał Perl z tak zdziwioną miną, jakby słyszał o nich po raz pierwszy.

— Panie Perl — przerwał mu szybko Teodor — wiesz pan dobrze, ile mi na nich zależy; sądzę, najprędzej dojdziemy do celu, jeśli odrazu wymienisz sumę, jakiej żądasz. Gotów jestem ponieść znaczną nawet ofiarę, by tylko zyskać dostateczną pewność.

— Nie rozumiem pana; o jakich listach mowa?

— O listach, które pisał mój ojciec do kapitana Kottwitza. Pan je znalazłeś i masz przy sobie.

— Trudno nam jakoś porozumieć się dzisiaj. Trzeba najprzód, byśmy obydwaj wiedzieli, o jakie listy tu chodzi. Jakiejże były one treści?

Spodziewał się w ten sposób wymusić na Teodorze zeznanie, iż nie jest synem Aleksandra Jahnusa; nie udało mu się jednak; słów tych Teodor wymówić nie był w stanie.

— Pan wiesz dobrze!

— Zkąd mógłbym wiedzieć? Listy te są więc tak cenne dla pana?

— Bezwątpienia; są one pamiątką po nieboszczyku ojcu.

— I dlatego chcesz je pan tak drogo okupić?

— Tak.

— Pan Rüder powiedział mi, że listy te skradziono panu kapitanowi razem z gotówką i kosztownościami; dziwi mnie, żeś pan nie zażądał pomocy policji.

Teodor wpadał coraz bardziej w powątpiewanie; jeśli Perl w istocie nie wie nic o listach, to pocóż zdradził się przed nim!

— Kapitan nie życzył sobie tego — odrzekł.

— Z jakiego powodu?

— Nie wiem.

Bystre oko agenta odgadło dobrze, co się w duszy Teodora działo; posłużyło mu to za zabawną igraszkę.

— Bardzo mi przykro, że nie mogę panu służyć; — wyrzekł. — Niegdyś powiedziałeś mi pan wprawdzie dość ostro, że pomocy mojej nadal potrzebować nie będziesz, alem ja już to przebaczył. Słów takich nigdy mówić się nie powinno, bo trudno przyszłość przewidzieć. Niejeden, co miał bogactwa i władzę, co dumnie spoglądał na swoje skarby i sądził, że wszystko za nie kupi, został w jednej chwili nędzarzem!

— Co chcesz pan przez to powiedzieć? — wykrzyknął Teodor, widząc w słowach tych aluzję do swego położenia i spostrzegł, że Perl zdradził się mimowoli.

— Jestto tylko owoc doświadczenia, którego słuszności mógłbym panu dowieść na podstawie historji, — odparł spokojnie mały człowieczek. — Mógłbym wymienić imiona królów i monarchów, którzy wszystko postradali i zmarli żebrakami.

Spokojny ton odpowiedzi zażegnał znów obawy Teodora, nie dowierzał jednak agentowi, uśmieszek jego wydawał mu się szyderskim; wiedział przytem, że na gorliwość i bystrość Rüdera spuścić się może; cóż kiedy był bezsilnym w obec tego człowieka! Wysiłkiem woli pokonywał opanowujące go rozgoryczenie. Czemuż nie mógł zdusić tego człowieka z uśmiechniętą twarzą.

— Skoro jesteś pan tak biegłym w historji, to przypomnisz sobie zapewne także, że potężni ci monarchowie, zanim pozbawiono ich mocy, skazywali na zagładę tych, co się na nich targnąć ośmielili! — zawołał.

— Rzeczywiście; mógłbym nawet wymienić nazwiska tych ofiar; w wolnych od pracy godzinach zajmuję się często historją dla rozrywki. Ale spostrzegłem także, że ofiary te po największej części postępowały bardzo nieoględnie. Kto chce zgubić mocarza lub bogacza, musi mieć przezorność węża; to moje zdanie.

Teodor przechadzał się po pokoju dumając nad sposobem skłonienia tego znienawidzonego człowieka do wydania listów; raz jeszcze przymusił się do uprzejmości.

— Nie przekonałeś mnie pan wcale, że nie posiadasz listów; — wyrzekł. — Wiem, że jesteś

wszechniowej tę pogłoski, stanowisko posła rosyjskiego w Berlinie zajmie dotychczasowy poseł w Rzymie, baron Uexkull. — Książę Łobanow-Rostowski, niedawno mianowany posłem w Wiedniu i jego następca na stanowisku posła w Londynie, baron Mohrenheim, w tych dniach tu przybyli.

Nikołajewski Wiestnik donosi, że nikołajewski wojenny gubernator wydał odezwę do mieszkańców starozakonnych, aby nie dawali wiary ludziom obcym, zachęcającym ich do opuszczenia kraju i szukania bytu i pracy na obcej ziemi. Obietnice tych ludzi są bezzasadne i fałszywe i policja śledzić ich będzie. Dla ułatwienia zadania policji gubernator wzywa ludność starozakonną, aby niosła jej pomoc, wskazując indywidua namawiające ich do emigracji.

Nowoste piszą, że komisja, wyznaczona w roku zeszłym do wszechstronnego rozpatrzenia sprawy kształcenia południowych Słowian w rozmaitych petersburskich zakładach naukowych przyszła do wniosku, że z powodu braku w południowej słowiańszczyźnie, a szczególnie w Bułgarji, ludzi z technicznem wykształceniem, należy zachęcać młodzież do odbywania studjów w tym kierunku. Obecnie znajduje się w Petersburgu około 150 młodych ludzi z południowej Słowiańszczyzny kształcących się w uniwersytecie i innych wyższych zakładach naukowych, a na stypendja ich skarb łoży procentu od przeznaczonego niegdyś na ten cel kapitału 70.000 rs.

Nie donosimy zwykle o objawach obyczajów rosyjskiego społeczeństwa grzęznącego coraz bardziej w kałuży zepsucia, bo to rzeczy aż nazbyt zwykłe, zdarzają się jednak wypadki tak szczególne, że nie sposób ich pominąć milczeniem. Do rzędu takowych zaliczyć należy pożar w majątku Sabininy w Krymie o sześć wiorst od Jałty. Spalił się tam dwór, a w nim matka i cztery dorosłe córki; pożar powstał z zwykłych powodów. Takie było pierwsze doniesienie z miejsca pożaru, tak się zwykle mówi w takim razie, „koniec do wody", jak powiadają Rosjanie. Lecz tym razem jakoś się nie udało, i oto *Listok* pewnie, że po pożarze uchyla zasłonę z życia społecznego i wskazuje na gwałty, kradzieże, zagadkowe pożary, na zjawiska najbardziej zdemoralizowanego życia. Jedna ze spalonych czterech córek, jeszcze przy życiu, dała krótkie wykrycie: „że nas dusili mężczyźni w stroju tatarskim". *Listok* twierdzi, że złoczyńcy się przebrali; że Tatarzy krymscy, do takich dzikich zbrodni — nie są zdolni. Na miejscu pogorzeliska murowanego domu dwupiętrowego, znaleźli się wkrótce i prokurator sądu symferopolskiego, i wice-gubernator i policja, — niestety najenergiczniej prowadzone śledztwo — dotąd nic nie wykryło. Stała się ta zbrodnia 20. lipca. Nazajutrz, 21. lipca, całe miasto Jałta nawiedziło wioskę Sabininych. Że zbrodnia tu działała, o tem już śledztwo wie; albowiem osoby spalone, znaleziono w jednym pokoju, podczas gdy każda z nich sypiała w oddzielnym pokoju.

KRONIKA.

Lwów 4. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Arcyks. Albrecht, przybył dnia 2. b. m. wieczór do Krakowa, gdzie zabawi cztery dni na ćwiczeniach wojskowych. W niedzielę wieczór pociągiem pospiesznym uda się do Przemyśla, a po inspekcji tamtejszej załogi do Lwowa, gdzie przybędzie nazajutrz wieczornym pociągiem. We Lwowie zabawi arcyksiążę przez cztery dni, wtorek, środę, czwartek i piątek, poczem powróci do Wiednia. — Metropolita Sembratowicz, w czasie obecnego swego pobytu w Rzymie, zrobił wycieczkę do Neapolu i Bari, w skutek czego, jak donosi *Słowo*, powrót jego do Lwowa opóźnia się. — We Lwowie zmarła wczoraj Regina z Reichanów Barąszowa, żona urzędnika galicyjskiego Banku kredytowego i prezesa Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej we Lwowie.

Posiedzenie Rady miejskiej, które miało się odbyć wczoraj, nie przyszło do skutku, z powodu braku kompletu.

„Harmonia." Uwzględniając słuszne życzenia swych członków wspierających i szerszej publiczności, zarząd towarzystwa „Harmonii" postanowił, by kapela tow. grywała w jednym dniu w tygodniu na Wysokim Zamku. Tym sposobem umożliwi się niejednemu słyszenie publiczne tej Harmonii, na którą tak często z uprzedzenia słyszeć się dają utyskiwania. Przy tej sposobności nowy kapelmistrz p. Pistl da się poznać publiczności. Spodziewamy się, że dotychczasowi członkowie tow. zajmą się przysporzeniem nowych członków, bo tylko tym sposobem byt szkoły będzie zapewniony. Produkcje odbywać się będą w sierpniu co środy o godz. 6. po południu, a w razie niepogody w następny dzień pogodny. Program rozdawany na miejscu, obejmować będzie zawsze sześć numerów.

Towarzystwo weteranów wojskowych austrjackich we Lwowie urządza dnia 6. b. m. festyn z loterją fantową w ogrodzie Kisielki.

Żydzi rosyjscy. Herman Makower, adwokat berliński, urządził w Brodach transport 40 dzieci żydowskich wychodźców w wieku od 6 do 10 lat do Berlina, gdzie oddane będą do zakładu wychowawczego. Transport ten odszedł wczoraj z Brodów. Dnia 1. b. m. wyprawiono z Brodów około 120 żydów przez Lwów do Czerniowiec, zkąd przez Nowosielicę mają być repatrjowani.

Dla bardzo biednej staruszki złożyli pp. K. L. z Bóbrki 20 cnt., T. C. z Itzkan 1 złr., razem 1 złr. 20 cnt.

Na teatr poznański złożyli w naszej redakcji: Państwo Bieńczewscy 2 złr., drobne składki z Dobromila 1 złr.; urzędnicy Polacy kolei Czerniowieckiej: Pp. Smolka A 1 złr., Komorra Władysław 1 złr., Komorra Tadeusz 1 złr., Sawicki 1 złr., Eberhard 1 złr., Bołwiński 1 złr., Epperlein 1 złr., Torosiewicz 50 cnt., Czyżewski 1 złr., Mährer 1 złr., P. X. Y. z Dukli 1 złr., Kółko koleżeńskie 1 złr. 22 cnt., razem 14 złr. 72 cnt.

Minister oświaty zatwierdził wybór profesora Fryderyka Schmidta, na rektora wiedeńskiej akademji sztuk pięknych na rok szkolny 1882/83 i 1883/84.

Nagrody otrzymane przez polskich artystów w Monachium. Artyści nasi, kształcący się w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium, nowe w tym roku zebrali wawrzyny na konkursie rocznym tejże Akademii. Na 11 Polaków konkurujących, dziewięciu zostało uwieńczonych. Tylko 16 nagród było do rozdania. Otrzymali pierwszą nagrodę (medal srebrny) Koniuszko Wacław i Aksentowicz, Drugą zaś (medal brązowy): Elamond, Grocholski Stanisław, Pochwalski Kazimierz, Lentz, Szymanowski i Żukotyński. Trzecią (pochwałę) Wędrychowski.

Samobójstwo. Hr. Dezyderjusz Vay usiłował w Erlau na Węgrzech odebrać sobie życie wystrzałem z pistoletu, ranił się jednak tylko niebezpiecznie. W Szombathely otruł się Ferdynand Pfabel, reprezentant wiedeńskiej firmy Rittel i Spółka.

Przeniesienie. Dyrektor telegrafów przeniósł asystenta telegrafu Oskara Resicha, z Krakowa do Lwowa.

Skutkiem nawalnicy rzeka Skawa w powiecie myślenickim wezbrała tak gwałtownie, że porwała 8 ludzi spławiających drzewo z Sidziny do Makowa. Z ludzi tych 6 dostało się szczęśliwie na ławicę piaszczystą, dwaj robotnicy zaś utonęli i zwłoki ich dopiero na trzeci i czwarty dzień zostały wyłowione z wody. — Powódź też Skawy zrządziła dotkliwą szkodę gospodarzom pól nadbrzeżnych.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 3 sierpnia. Skradziono panu J. R. z pom. l. 9 ul. Furmańska 4 lichtarze srebrne wart. 148 złr. i szlafrok jedwabny koloru brunatnego wart. 20 złr., a panu P. M. z pom. l. 4 ul. Stryjska złoty zegarek — anker — o podwójnej kopercie z gwiazdkami grawirowanemi, z łańcuszkiem długim w ogniwka i sylwetką w łącznej wartości 200 złr., 2 obrączki ślubne, jedna znacz. L. P. 3/6 1879, a druga P. M., 1 pierścionek złoty z turkusikiem i dwoma brylancikami wart. 20 złr.

Kulaszne 3. sierpnia. Bawię tu już czwarty tydzień. Śmiało powiedzieć mogę, że zakład tutejszy, jako klimatyczno-żętyczny zadowolić może najwięcej wygórowane wymagania. Zakład położony jest w uroczej dolinie górskiej rzeki Osławy, otoczonej zewsząd górami. Kąpiel rzeczna w Osławie rywalizować może tylko z kąpielą w Popradzie. Żętyca znakomita. Mamy tu gości ze Lwowa, z najdalszych kończyn zachodniej Galicji, z Podola i z Królestwa Polskiego, którzy li tylko dla słynnej żętycy w Kulasznem tak daleką podróż przebyli. Goście ci, którzy odwidzali już prawie wszystkie zakłady klimatyczno żętyczne, twierdzą, że nie ma lepszej i zdrowszej jak w Kulasznem żętycy. Spacery liczne i bardzo urozmaicone. Park zakładowy o stuletnich lipach daje wielce pożądany cień; a zasadzone przed kilku laty po całym parku sosny, dostarczają balsamicznej woni. Pod wpływem wygód zakład w Kulasznem zadowolić może największych nawet grymaśników. Stacja kolejowa, telegraficzna i poczta w pośrodku zakładu. Restauracja dobra i tania. Pomieszkania zdrowe, suche i bardzo przyzwoicie umeblowane, bądź to w głównym budynku zakładowym, bądź też w pięknych dworkach po zakładzie rozrzuconych. Pomieszkania te są tak tanie, że ja, który od lat 15 rok rocznie wyjeżdżam do kąpiel galicyjskich, z doświadczenia powiedzieć mogę, że równie nizkich cen pomieszkań nigdzie nie napotkałem. Nabiału zdrowego po najumiarkowańszych cenach dostarcza dwór, który na czas kąpielowy dla wygody gości wysłał klucznicę i doborowe krówki do zakładu.

Każdemu czytelnikowi nasunąć się musi pytanie: komuż zawdzięczyć ten wzorowy ład i porządek — któż czuwa tak skutecznie nad dobrem zakładu? — Dość powiedzieć, że właścicielem p. Leonard Truskolaski, ogólnie szanowany obywatel ziemi sanockiej, który z narażeniem własnego zdrowia i kieszeni dba o dobro zakładu i gości. Podobną bezprzykładną troskliwość, tak bezinteresowne zajęcie się gośćmi znalazłem tylko w Rymanowie, gdzie właścicielka zakładu, pani Stanisławowa z hr. Działyńskich hr. Potocka, zdumiewa również wszystkich swoją troskliwością i gościnnością. Pan T. przyjeżdża co dnia raniutko z Płonnej i pozostaje tu przez dzień cały, sam dogląda wszystkiego i tak dogadza wszelkiem zachciankom, jakoby nas we własnym gościł domu. Obecnie bawi w naszym zakładzie około 100 osób, a wszyscy stanowimy jedno kółko towarzyskie, żyjące w miłej harmonji, którego prawdziwym ojcem pan T. Szanujemy go też i kochamy serdecznie. — Dziatwa, której tu nie brak, ubóstwia go, a pan T. przemyśliwa tylko nad tem, żeby dzieciakom jaką niespodziankę wyprawić. Nie mogę pominąć zasługi lekarza zakładowego, p. Grodeckiego, który nie tylko, że udziela chorym bardzo skutecznej pomocy, ale jest nadto duszą towarzystwa i wspólnie z młodym dziedzicem Płonnej aranżerem wszystkich wycieczek i reunionów. Muzyki miejscowej wprawdzie nie mamy, ale młody pan T. kilka razy w tygodniu sprowadza ją z pobliskiej stacji węgierskiej, lub też ze Sanoka. — Nie mniejszą starannością otacza nas również dyrektor zakładu, p. Osuchowski, znany ze swej uprzejmości i gorliwości. Dodam jeszcze tylko, że prawie wszyscy wyjeżdżający żegnają się „do zobaczenia" na rok przyszły, a ci co mogą, zostają tu jak można będzie najdłużej.

Niedzielne wyścigi w Carskiem Siole wypadły bardzo świetnie dla naszych hodowców koni. Z trzech gonitw, w których w tym dniu biegały konie polskie, w dwóch zwycięstwo zostało się przy nich. I tak, o nagrodę 6225 rsr., z której pierwszemu koniowi przypadło 4850 rsr., drugiemu 1175 rsr. a trzeciemu 200 rsr., z koni naszych hodowców ubiegały się „Hamlet" hr. L. Krasińskiego, „Miss Stockwell" pana Mysyrowicza i „Sędzina" hr A. Potockiego i w tym porządku przyszły do mety, zabrawszy całą nagrodę. W drugim wyścigu o 950 rsr, pierwszą nagrodę wzięła „Hilda" hr. L Krasińskiego.

Zagubiony parowiec ochotniczej floty rosyjskiej „Moskwa", według depeszy z Petersburga rozbił się dnia 19. czerwca u przylądka Orfui na wschodniem wybrzeżu Afryki Podróżni i załoga są ocaleni.

Pamiątkowy krzyż, tak zwany „Kugelkrentz" pod Schwechat w okolicy Wiednia, wzniesiony na miejscu, na którem nazajutrz po odsieczy wiedeńskiej spotkał się w roku 1683 król Jan III. Sobieski z cesarzem Leopoldem I., znajduje się w tak podrujnowanym stanie, że centralna komisja konserwacji zabytków starożytności udała się do wiedeńskiego burmistrza z prośbą, aby pomnik ten historyczny od zupełnego upadku uchronił.

O „Ogrodniku polskim", a raczej o redaktorze jego, p. Jankowskim, donosi Berlińska *Börsen Ztg*, że „za jego staraniem zawiązaną została zeszłej wiosny w Warszawie pomiędzy znakomitszymi ogrodnikami spółka, mająca na celu produkcję roślin i nasion kwiatów wszelkiego rodzaju, a to na bardzo wielką skalę. Spółka ta znajduje się już w posiadaniu doskonale uprawnego pola, mającego 50 morgów magdeburskich przestrzeni, i które rozszerzone być ma do 675 morgów magdeburskich. Przedsiębiorstwo to ma za wyraźnie określony cel, skuteczne współzawodniczenie w Erfurcie, Berlinie, Hamburgu itd., które dotąd całe Królestwo Polskie i wielką część Rosji zaopatrywały w nasiona jarzyn i kwiatów. Z tego powodu przedsiębiorstwo to tak ze strony polskiej jak i rosyjskiej silne znajduje poparcie. Jak wielkie jest zapotrzebowanie nasion w Królestwie Polskiem i w przyległych guberniach, można wnosić z tego, iż do samej Warszawy przywozi się z zagranicy nasion za 400,000 rubli rocznie, i że ogólna suma za ten tak ważny przedmiot handlu, przez Królestwo Polskie i sąsiednie gubernie płacona, dochodzi rocznie do miljona rubli." Serce się ściska biednej *Börsen Ztg* na samą myśl, że zuchwalstwo p. Jankowskiego może przynieść taki nszczerbek niemieckiemu eksportowi!

Żydy, wieś pod Toruniem nad Drwęcą, od 36 lat własność państwa Gosk, obejmująca 1850 mórg, sprzedana zeszłej soboty z wolnej ręki za 318.000 m. Niemcowi Oskarowi, Strübing z wyspy Rugii.

Miód jadowity. W okolicy Radosto, w Turcji europejskiej, kilku żniwiarzy otruło się miodem. Przypuszczają, że pszczoły musiały ssać jadowite rośliny. Już w Ksenofonta „Odwrocie dziesięciu tysięcy" czytać można, że żołnierze jego po posileniu się miodem, bądź zachorowali, bądź obłąkania dostali, niektórzy nawet umarli. Jadowitość miodu daje się spostrzegać w tych okolicach, gdzie miejscowa flora obejmuje dzikie azalee, które w ostatnich miesiącach letnich stanowią główny pokarm pszczół.

Praca zecerska. Składający ten ustęp zecer drukarni naszej, dowie się przy tej sposobności, jaką przestrzeń ręka jego przebiega w ciągu roku. Przypuściwszy, że zręczny zecer, pracujący 10 godzin dziennie, złoży 12,000 liter, to licząc 300 dni pracy w roku, złoży w ciągu tego czasu 3,600,000 liter. Odległość od kaszty do winkelaka wynosi w przecięciu jedną stopę, za każdą literą przeto liczyć trzeba dwa ruchy, tam i napowrót, czyli dwie stopy, co wynosi 7,200,000 stóp. Mila geograficzna ma 20,000 stóp, a zatem ręka zecera przebiega w ciągu roku przestrzeń, wynoszącą 360 mil, czyli tyle mniej więcej, ile z Moskwy do Paryża.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe

Teatr letni. Dziś w piątek dnia 4. sierpnia przedstawienia nie ma.

* Jutro w sobotę dnia 5. sierpnia. Na ogólne żądanie piąte wielkie magiczne przedstawienie znanego polskiego magika, p. Antoniego Siedleckiego.

Dyrekcja teatru polskiego w Petersburgu angażuje, jak donosi *Kur. Warsz.*, artystki sceny lwowskiej pp. Aszpergerową i Nowakowską.

W Tarnowie wyszło nakładem Pisza tłumaczenie ważnego dzieła p. Tesseirenc Bort'a pt.: „Podręcznik do nauki gospodarstwa wiejskiego", według opracowania Wilh. barona Wangenheima. Dzieło to polecone przez austrj. ministerstwo oświaty przełożone zostało na polskie przez pp. Hawrankę i Migdała, którzy je zastosowali do naszych potrzeb i stosunków. Praktyczna ta, bo łatwo napisana, a wcale dobrze przełożona książka powinna znaleźć pokup taki, jak na to rzeczywiście zasługuje.

Program akademji przemysłowo-technicznej w Krakowie na rok szkolny 1882/3 wyszedł już z druku w Krakowie.

Piśmiennictwo. W Krakowie nakładem Akademii Umiejętności wyszedł pierwszy tom dzieła napisanego przez znanego ze swych prac historycznych p. Tadeusza Korzona pt. „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764 1794)". Autor opisaniem wewnętrznych dziejów Polski, mianowicie pod względem ekonomicznym i administracyjnym pragnie uzupełnić obraz tych czasów tylekroć przez innych, szczególnie ze stanowiska politycznego, kreślony i przedstawiany, i tym sposobem wykazać, o ile ten stan wewnętrzny przyczynił się do upadku Polski, albo też zostawał w przeciwieństwie do zagłady politycznej narodu. Po wstępie, obejmującym pogląd na epokę Stanisława Augusta i porównaniu jej z równoczesnym stanem reszty Europy, treść tego pierwszego tomu rozwija się w trzech obszernych rozdziałach, zajmujących się szczegółowo oznaczeniem rozległości geograficznej Polski, obliczeniem jej ludności z uwzględnieniem różnych narodowości, religji i stanów, a wreszcie wyjaśnieniem stanu rolnictwa i rolników, a zatem i okazaniu, jakie fazy przechodziła sprawa włościańska w różnych chwilach tej epoki, zajmującej się tylu rozmaitemi reformami w życiu politycznem i społecznem narodu. Na ważne to dzieło zwracamy uwagę naszych czytelników.

Biblioteka klasyków polskich wychodzi w bardzo taniem a nader starannem wydaniu, tak pod względem typograficznym, jak literackim, nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie. W dalszym ciągu wydawnictwa pojawił się obecnie drugi tom dzieł Jana Kochanowskiego, tudzież pierwszy tom Ignacego Krasickiego.

O pokrewieństwie przez same tylko matki u dawnych Germanów. Pod tym tytułem wyszła w Krakowie rozprawa dr. Lotara Darguna, jako osobne odbicie z Rozpraw Akademji umiejętności. Dr Dargun napisał tę rozprawę, habilitując się na docenta prawa niemieckiego w uniwersytecie Jagiellońskim.

Estetyka poezji, dr. Teofila Ziemby, wyszła w Krakowie nakładem autora.

Przekłady rosyjskie „Pana Tadeusza." W papierach pozostałych po zmarłym poecie rosyjskim, Benedyktowie, znaleziono niedrukowany nigdzie rękopis przekładu „Pana Tadeusza." Poeta rosyjski pracował nad przekładem kilkanaście lat, poprawiał go i zmieniał, drukować jednak za życia nie chciał. Przekład Benedyktowa jest zupełny, i według zdania krytyków, dokładniejszy od przekładu Berga.

Znany satyryk Minajew tłumaczy bajki Krasickiego na język rosyjski.

Wystawa dzieł sztuki otwarta codzień w auli szkoły politechnicznej od godziny 9tej rano do 7mej wieczór. Wstęp od osoby w dnie powszednie 20 ct., od dzieci niżej lat 10 połowa, w niedzielę i święta bez różnicy wieku 10 ct.

Rolnictwo przemysł i handel.

Program czwartego międzynarodowego targu na zboże mlewo i chmiel, urządzonego staraniem c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie w roku 1882.

§. 1. Czwarty międzynarodowy targ na zboże (rośliny oleiste, strączkowe i t. p.), mlewo (mąka, krupy i t. d.) i chmiel, odbędzie się we Lwowie w dniach 10. i 11. października 1882.

§. 2. Targ międzynarodowy będzie otwarty ogłoszeniem sprawozdania o wyniku zbiorów w Galicji i krajach przyległych — zamknięty zaś podaniem do wiadomości umów na targu tym zawartych.

§. 3. Wykaz dokonanych w czasie targu umów utrzymywać będzie Sekretarjat targu, a to na podstawie sprawozdań kupców lub ich agentów, którzy w tym celu o każdym zawartym układzie Sekretarjat zawiadomić mają.

§. Każdy, chcący mieć wstęp na targ, winien zgłosić się do Komisji urządzającej po kartę uczestnictwa, którą otrzyma za złożeniem opłaty w wysokości 1 złr. w. a.

§. 5. Uczestnicy, którzy okazy swoje na targ nadsyłać, pragną, powinni wpierw, najdalej do dnia 1. października 1882 roku, przesłać komisji urządzającej deklarację sporządzoną na arkuszach, które komisja urządzająca każdemu uczestnikowi prześle.

Deklaracje te obejmować będą następujące rubryki, które jak najdokładniej wypełnione być mają: 1. Imię i nazwisko producenta. 2. Miejsce zamieszkania — ostatnia poczta — stacja kolejowa i telegrafu. 3. Nazwa miejsca i powiatu zkąd produkt pochodzi. 4 Ilość próbek na targ przeznaczonych. 5. Poszczególnienie bliższe gatunków i odmian płodów, których próbki na targ przysłane być mają. 6. ilość na sprzedaż przeznaczona: a) z odstawą natychmiastową, b) z odstawą w terminie późniejszym.

NB. Deklaracje niedokładnie wypełnione nie będą uwzględnione.

§. 6. Wszystkie próbki zboża, mlewa i chmielu — deklaracją objęte — powinny być przysłane franco, i najpóźniej na 3 dni przed otwarciem targu oddane komisji urządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stosownem umieszczeniem.

Deklaracje i pieniądze należy przysłać przed przysłaniem próbek.

§. 7. Okazy próbek, na targ przeznaczone, muszą być dokładnie takiej samej jakości jak produkt, który sprzedający oddać może kupującemu w terminie umówionym.

Każda próbka obejmować ma 1 kilogr. wagi i umieszczona być powinna w woreczku płóciennym opieczętowanym i znakiem właściciela opatrzonym.

§. 8. Ustawieniem odpowiedniem wszystkich płodów, na targ nadesłanych, zajmie się komisja urządzająca bez pobierania osobnych opłat.

Opłata udziału w kwocie 1 złr uprawnia do zajęcia pół metra przestrzeni na stole wspólnym.

Za osobne stoły, na których uczestnicy okazy swoje sami dnia 9. października b. r. ustawić powinni, pobiera komisja urządzająca osobną opłatę po 6 złr w. a. od stołu.

Liczba tych stołów, których komisja urządzająca dostarczy, jest ograniczoną i od możności stosownego umieszczenia zależną.

§. 9. Próbki wystawione mają być natychmiast po zamknięciu targu przez właścicieli zabrane. Przedmioty, przez właścicieli nieuprzątnięte, będą przez komisję urządzającą sprzedane — a zebrana ztąd kwota, na opędzenie kosztów targu użyta.

Wszelkie pisma dotyczące targu, adresować należy: „Do komisji urządzającej czwarty międzynarodowy targ na zboże, mlewo, i chmiel we Lwowie" (w Zakładzie im. Ossolińskich 1. piętro).

Z komisji urządzającej czwarty międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel.

Galic. Tow. leśne. Otrzymaliśmy odezwę następującą:

W ostatnich dziesiątkach lat dostrzegamy w różnych gałęziach przemysłu i gospodarstwa znakomity postęp, który przypisać należy głównie: wspólnej łączności osób, w celu badania i pozyskania warunków do osiągnięcia celu wytkniętych. Hasło „Viribus unitis" weszło w czyn, wydało i wydaje ciągle zwolennikom swoim najobfitsze owoce.

Wyjątek pod tym względem stanowi nasze krajowe gospodarstwo leśne, które nie posiada dotąd ogniskaześrodkowującego siły jego w jedną całość, — nie ma towarzystwa zajmującego się wyłącznie jego rozwojem i opieką.

Słusznie też należy się Towarzystwom gospodarczym uznanie za czynności, które rozwinęły także na polu gospodarstwa lasowego, tudzież za uzyskane cenne zdobycze w tym względzie, a wdzięczność leśników należy się im tem większa, gdy czas poświęcony dla spraw lasowych, wobec własnych zajęć rozlicznych był rzeczywistą ofiarą.

---

pan bardzo rozsądnym i potrafisz należycie rozpoznać własną korzyść; może spodziewasz się zwlekaniem skłonić mnie do większych ustępstw, więc mówię panu otwarcie, że gotów jestem poświęcić wiele, bardzo wiele, tylko proszę o warunki.

— Żałuję bardzo, że nie mam okazji stawiać warunków...

Zęby Teodora wpiły się w dolną wargę, myśl rozpaczna błysnęła mu w głowie, — gdyby zdusić, zamordować tego człowieka!... czyżby z nim razem pogrzebał tajemnicę?... może już setki ludzi wie o niej!

— Nie zapominaj pan, że nadzieja zysku dodaje odwagi, a niebezpieczeństwo straty wielkiej rodzi rozpacz! — zawołał tonem groźby.

— Masz pan słuszność; — odparł Perl ze spokojnym uśmiechem. — Rozpaczy nie mam się więc co obawiać, mając tak mało do stracenia.

(C. d. n.)

O międzynarodowym kongresie literackim w Rzymie 1882 r.

(Ciąg dalszy.)

Posiedzenie dnia 22. maja (o godzinie 10) przeznaczone było całe na odczytywanie rozpraw o stanie własności literackiej w pojedynczych krajach. Kolejno więc występowali prelegenci z różnych krajów, począwszy od jednego z włoskich adwokatów, który swój referat czytał po francusku tak, jakby pierwszy raz w życiu wymawiał francuskie wyrazy, a skończywszy na Stanley'u (Anglik) w którego mowę długo potrzeba było się wsłuchiwać, aby odgadnąć jakim językiem mówi. Przyjemnie zgromadzenie wysłuchało gruntownej rozprawy Engla (Niemiec) o własności literackiej w ces. niemieckiem, dość poprawnie po francusku wygłoszonej, a najlepsze wrażenie zrobiło czytanie pracy Ocampo o własności literackiej w La Plata.

Posiedzenie 23. maja (wtorkowe) rozpoczęło się od wniosków, które obficie stawiał p. Franceschini de Marchi, adwokat rzymski, znany już czytelnikom z zeszłorocznych posiedzeń. — Wnioski te, po obszernem ich umotywowaniu przez wnioskodawcę, odesłano do komisji. Z kolei przystąpiono do kwestji ujednostajnienia w związku międzynarodowym praw autorów. Po przedstawieniu przez jednego z sekretarzy krótkiego referatu, zapisało się dwóch włoskich dziennikarzy do głosu. Miała więc być pierwsza dyskusja na kongresie. Tymczasem okazało się, że pan Ferrary i w ogóle Włosi kierujący kongresem do dyskusji dopuścić nie chcą; Ferrary bowiem dwa razy zabierał głos i formalnie prosił, aby mowcy, którzy zapisali się do głosu, zrzekli się takowego i aby dyskusji nie było, motywując swe żądanie argumentem wątpliwej wartości, że wkrótce w parlamencie włoskim ma być uchwalone prawo właśnie w kierunku wyrażonym w referacie. — Zapisani jednak mowcy głosu się nie zrzekli i oświadczyli, że nie przyznają kongresowi kompetencji (!) narzucania włoskiemu narodowi praw, mających jakoby ujednostajnić prawa w całym świecie co do własności literackiej, gdyż Włochy swej odrębności w zakresie prawa pozbawić się nie dadzą. — Na ten temat możnaby wiele bardzo powiedzieć, ale wobec widocznego życzenia prezydjum, aby dyskusji wcale na kongresie nie było (oryginalne życzenie!), nikt głosu nie zabrał i na tem posiedzenie się skończyło.

W środę 24. maja posiedzenie było ciekawsze. — Z sekretarjatu przedstawiono projekt założenia międzynarodowego muzeum literackiego, którego pomysł powziął p. Pagès, jeden z najczynniejszych członków towarzystwa. Z powodu jego nieobecności na kongresie projekt ten według jego rękopismu odczytany został. Z tego referatu dowiedzieliśmy się, że muzeum to zostałoby założone w Paryżu, że jednak przewożoneby było na każdy kongres literacki i stanowiłoby literacką wystawę. 2) Że obejmowałoby wszelkie możliwe pamiątki po sławnych pisarzach i miałoby na celu zaznajomić każdego z szczegółami prac i kolei życia znakomitych ludzi pióra, bez względu na to, do jakiego kraju i narodowości należeli. 3) Że utrzymywane i założone by było ze składek dobrowolnych.

Projekt ten został szeroko wyłożony i wyjaśniony przez p. Ocampo, poczem, zgromadzenie znaczną większością głosów oświadczyło się za nim.

Muzeum takie, mające być Panteonem, w którym wszystko co po wielkich ludziach pozostało, oprócz ich własnych popiołów, ma być zgromadzonem, byłoby niezawodnie bardzo pouczającem i ciekawem; sądzę nawet że zbyteczne byłyby ofiary na niego, gdyż utrzymywać by się mogło z dochodu za bilety wejścia do niego otrzymanego; nie zdaje mi się jednak, aby się dało wykonać, czyli aby można było zgromadzić w Paryżu pamiątki po wielkich pisarzach, rozrzucone w ich ojczyznach. — Każdy naród, jak relikwie przechowuje wszelką pozostałość po wielkich swych synach. Niemcy np. mają nietylko wszystkie edycje wielkich swych pisarzów, starannie przechowują ich rękopisma, ich listy, autografy itp., ale co więcej z nabożeństwem pokazują frak ministerjalny, szlafrok, pantofle i cybuch Goethego. Toż samo spotyka się we wszystkich innych krajach, i temu się dziwić nie można, bo nie może być inaczej. Otóż, jakkolwiek dumie każdego narodu pochlebiałoby widzieć obok pamiątek po wielkich talentach i geniuszach całego świata, widzieć pamiątki pomieszczone po jego synach, wątpię jednak, czy zechciałby z części ich wywłaszczyć się dobrowolnie na rzecz muzeum nowo powstającego, bez renomy, bez zapewnionej egzystencji itp. Nie zdaje mi się przynajmniej, aby np. Weimar, który ma tyle pamiątek po Goethe'm, Szillerze, Herderze i Wielandzie, zechciał choć po jednym szczególe odstąpić na to, aby się one znalazły obok pamiątek Szekspira, Calderona, Camoensa i i. — Nie mam więc wiary w możność skompletowania takiego muzeum przedmiotami mającemi rzeczywistą wartość.

Wieczorem we środę miała miejsce pierwsza recepcja kongresistów przez syndyka Rzymu w słynnem Muzeum na Kapitolu. — Była to prawdziwa uroczystość, którą nieprędko się zapomni. Rzym pokazał nam jedną z najpiękniejszych pereł z wielkiego swego skarbca: dzieł sztuki. Muzeum kapitolińskie jest bogate i wspaniałe, a prócz tego mieści także i najstarsze pomniki artystycznej twórczości.

Recepcja w jego salach, a nie w salonach mieszkalnych, nadawała niezwykły urok uroczystości i czyniła ją godną wielkiego Rzymu, który bogaty w artystyczne skarby, gości swych podejmuje artystyczną biesiadą.

O godzinie 9. wieczorem na plac Kapitolu zaczęły zdążać z różnych dzielnic miasta szeregi karet i powozów. Orkiestra wojskowa ustawiona pod pomnikiem Marka Aureliusza, witała zaproszonych muzyką, której dźwięki zmieszane z pluskiem wspaniałej fontanny, tworzyły niezwykle piękne wrażenie. Przez wspaniały westybul bogato dekorowany wchodziło się do galerji muzeum. Wojsko w fantastycznych średniowiecznych strojach tworzyło dwa szeregi, które wskazywały drogę. Zaraz w pierwszej sali znajdował się książę Torlonia, który robił honory domu. Prócz uczestników kongresu otrzymali zaproszenia urzędnicy, wojskowi i t. p. O godzinie 9½ sale już były zapełnione i z półtory godziny po wszystkich salonach muzeum roiły się masy osób, których stroje i brylanty charakterystycznie odbijały od nagich a wspaniałych kształtów posągów.

Muzyka, światło i gwar rozmów mnóstwa osób, wśród niemych marmurów, robiło na mnie wrażenie tłumów w zaduszny dzień na cmentarzach. Taż sama co pomników bladość wykutych z marmuru posągów, ten sam niemy wyraz zdziwienia i pełna powagi obojętność na otaczające ich ze strony w kamieniu zaklęte postaci, z tą tylko różnicą, że zamiast firmamentu mieliśmy nad głowami sklepienie lampami gazowemi ubrane i że posągi nie wznosiły się na mogiłach, ale wspaniałych piedestalach z marmuru. — Szczególniej sala, w pośrodku której znajduje się słynny gladjator umierający, mimowoli nasuwał mi to porównanie choć znowu gabinet tajemniczo pełną, różową u plafonu zawieszoną lampą oświetlony, a poświęcony dla Wenus, zdawał się wprowadzać gości z cmentarzyska w świat życia i to życia będącego wiernem naszego stulecia wyrazem, w którem może mniej pracuje się myślą, a więcej ciałem i zmysłami.

(C. d. n.)

W poczuciu więc obowiązku przyczynienia się własnemi siłami do rozwoju tak ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego, jak jest leśnictwo—gdyż lasy galicyjskie zajmują przeszło $3^{1}/_{2}$ miljonów morgów obszaru, o wartości kilkuset miljonów zł, powstało w kołach leśników zrzeszenie: Utworzyć samoistne Towarzystwo leśne, któreby rozprzestrzeniło działalność swoją na kraj cały. Komitetowi ad hoc wybranemu poruczono tedy: poczynić kroki przygotowawcze, celem zbadania usposobienia ogółu leśników dla tego przedsięwzięcia z dalszym zamiarem, aby gdy się już zbierze znaczny zastęp członków towarzystwa z grona samych leśników, zaprosić do niego także właścicieli i innych przyjaciół lasu.

W wykonaniu pierwszej części zadania powyższego, wysłał komitet przed kilku tygodniami zaproszenia do znanych mu w kraju leśników, by przystąpić chcieli do zawiązującego się towarzystwa, a krok ten wstępny komitetu uwieńczony został skutkiem pomyślnym, gdyż w chwili obecnej posiada Towarzystwo około 300 członków czynnych, co rokować każe o dobrej jego przyszłości.

Na tej więc podstawie odnosi się komitet wykonawczy także do P. T. właścicieli i innych przyjaciół lasu, tudzież do tych pp. leśników, którym z braku dokładnego adresu, nie wysłano dotąd zaproszenia,—by raczyli wziąć udział w Towarzystwie leśnem galicyjskiem i zechcieli się zająć przysporzeniem mu jak największej liczby członków.

Przedwczesnem byłoby szczegółowe określanie przyszłej działalności Towarzystwa leśnego — gdyż takowe zależy głównie od środków rozporządzalnych i postanowień powziętych na walnem zgromadzeniu. Kiedyż jednak — znając nasze stosunki gospodarstwa lasowego, nasuwa się cały szereg ważnych kwestyj, wymagających rozwiązania, opartego na dokładnej wiedzy fachowej, tudzież na znajomości kraju; — jak na przykład: pogodzenie wymogów racjonalnego gospodarstwa lasowego z potrzebami gospodarstwa rolniczego, zapobieżenie niszczeniu lasów, dostarczenie tanich i dobrych nasion i sadzonek, udzielenie wskazówek posiadaczom mniejszych lasów, a między tymi gminom co do sposobu zalesienia, co do wyrobu rodzaju drzewa i trybu gospodarstwa, rozpowszechnienia wiadomości o znaczeniu i działalności lasów biegu kołowym przyrody itd.

Powyższe sprawy, obejmując tylko małą cząstkę zadania krajowego Towarzystwa leśnego, przedstawiają dostatecznie zakres i doniosłość jego zadania; które w pełnem słowa znaczeniu przyczyni się: do podniesienia ogólnego dobrobytu kraju do ochronienia tych posiadaczy lasów od wyzyskiwania i strat, którzy nie mają sposobności rozpoznania stosunków handlu płodami leśnemi, do wymiany zdań i wzajemnego udzielania doświadczeń, tudzież do utrzymania łączności pomiędzy leśnikami, podniesienia ich zamiłowania i poświęcenia dla wzniosłego zawodu.

Ufając w pomyślny rozwój i przychylność ogółu dla Towarzystwa leśnego galic., zamierza komitet wykonawczy zaprosić szanownych członków na pierwsze walne zebranie, odbyć się mające 4. września we Lwowie, proponując zarazem zwiedzenie wystawy krajowej w Przemyślu dnia następnego.

Komitet poczyni starania u zarządów kolejowych, w celu uzyskania zniżenia ceny jazdy dla członków, udających się na zgromadzenie i dla uczestników wycieczki do Przemyśla.

Szczegółowy program i bliższa informacja ogłoszone zostaną później.

Chcący zaś przystąpić do Towarzystwa, raczą się zgłosić do komitetu wykonawczego Towarzystwa leśnego na ręce p. Romualda Makarewicza we Lwowie (ulica Kopernika l. 8, II piętro), który udzieli na żądanie statutów Towarzystwa, zatwierdzonych już przez namiestnictwo i potrzebnej liczby deklaracyj.

Kończąc niniejszą odezwę, komitet wykonawczy jest pełen otuchy, że głos jego znajdzie przychylne przyjęcie i zjedna powstającemu Towarzystwu licznych członków i zwolenników.

We Lwowie 2. sierpnia 1882. Komitet wykonawczy Towarzystwa leśnego galicyjskiego: Henryk Strzelecki, Gustaw Lettner, dr Ernest Till, Juljusz Siegler d'Eberswald, Karol Mikolasch, Józef Glanz, Emil Hołowkiewicz, Romuald Makarewicz.

Kurator priorytetów kolei Dniestrzańskiej, dr. Jan bar. Haimberger, wypłaca temi dniami ostatnią ratę złr. 2·10 na spłatę tych priorytetów.

Stowarzyszenia handlu skór. W roczniku Towarzystw zaliczkowych za rok 1880 znajdujemy Towarzystwo szewców w Dąbrowie, założone w styczniu 1881 r. które jednak po upływie dwóch lat, czynności nie rozpoczęło. Myśl raz rzucona, wydać musi owoce, choćby to miało nastąpić po upływie dalszych dwóch lat bezczynności.

P. Władysław Terenkoczy uporządkowawszy interesa drohobyckiego Towarzystwa zaliczkowego, pozyskał odpowiednią liczbę zwolenników, z którymi założył w roku 1881 i prowadzi z dobrem powodzeniem Towarzystwo handlu skór w Drohobyczu. Niektórzy szewcy tego miasta praktycznie byli już przysposobieni ku temu przez należenie do lwowskiego stowarzyszenia, zkąd towary zakupowali.

Rudki, miasteczko powiatowe, posiada od roku 1881 spółkę handlu skór, założoną za staraniem p. Piotra Zbrożka. Z kupieckim taktem i według zasady handlowej dyrekcja rozpoczęła czynności z wielką dla członków korzyścią, które w pierwszej chwili objawiły się w tem, że miejscowi niejako specjaliści o znaczny procent zniżyli ceny towarów.

Komarno, miasto z czasów Rzeczypospolitej, będące obecnie siedzibą sądu powiatowego, w kwietniu 1882 założyło spółkę handlu skór, na podstawie statutu rudeńskiego. Za parę tygodni wywiesi ona już swe godło nad sklepem.

Kulików, który oddawna jest siedzibą szewców, sposobi się do założenia Towarzystwa handlu skór.

Jarosław posiada także Towarzystwo handlu skór. Powstało ono w październiku 1881 przy pomocy Związku stowarzyszeń. Jest to jedyne stowarzyszenie tego rodzaju, do założenia którego przystąpili pierwszorzędni dygnitarze powiatu duchowni i świeccy, gorącego serca inteligencja, pierwszorzędni przemysłowcy innych zawodów, a nawet pani starościna Beneszek. Zawzięta wrzała walka wewnętrzna między założycielami, a reprezentantami opozycji. Cztery dni trwało zakładanie. Tylko energji i wytrwałości delegata Związku zawdzięczyć należy, że założenie stowarzyszenia nie zostało odłożone na czas nieograniczony. Towarzystwo w mowie będące rozpoczęło już czynności. Prezesem rady zawiadowczej jest ks. kanonik Olekciński, wiceprezesem kanonik gr. kat. ob. sądku. Do dyrekcji należy jeden z inteligencji, inicjator stowarzyszenia. Szewcy jarosławscy przedstawili żywy obraz białych murzynów. Zuękani materjalnie, z podziwienia godną odwagą stanęli solidarnie do walki bez względu na pociski i groźby, jakie między nich rzucono ze strony wyzyskiwaczy. Cześć się też należy mężom, wysokie zajmującym stanowiska społeczne, że stanęli w obronie uciśnionych słowem i czynem. Do Towarzystwa jarosławskiego pozwolę sobie jednak wyrazić żal, że pomija Związek stowarzyszeń. Czynnie doznało ono jego pomocy. Posłannictwo zatem tego Związku nie jest mu obcem, powinno więc wiedzieć, że Związek nie jest instytucją, obliczoną na wyskiwanie. Lwowskie Towarzystwo handlu skór w pierwszej chwili podało bratnią dłoń jarosławskiemu. Związek i inne lwowskie stowarzyszenia cieszyć się będą widokiem najświetniejszego rozwoju jarosławskiego Towarzystwa, bez względu na obojętność, jaka ich spotkała.

Siedm więc stowarzyszeń handlowych tego rodzaju posiadać będzie kraj, wykazujący 400 miast i miasteczek, w których mieszka przynajmniej 20.000 szewców. Wszyscy odznaczają się pilnością i zapobiegliwością, a jednak ta warstwa stanu przemysłowego nieznaczny procent wykazuje niezależnych majątkowo, a co gorsza, z pomiędzy szewców niewielu prowadzi wygodne życie domowe. Ten opłakany stan naszych współobywateli, w stosunku progresyjnym, wzmagać się będzie aż do cyfry, która nam już wykaże brak szewców polskiej narodowości. Zważmy przytem, że gdyby kraj nasz posiadał już odpowiednią ilość spółek handlu skór, to rezultat tych spółek polepszyłby znacznie stan materjalny szewców, a w dalszej przyszłości moglibyśmy przystąpić do wywozu wyrobów po za granicę kraju.

Doszliśmy już do tego, że Związek stowarzyszeń pozyskawszy dla rozwoju stowarzyszeń prawie już wszystkich chętnych i odpowiednich obywateli, musi dalsze starania o zakładanie nowych stowarzyszeń zaliczkowych na teraz przynajmniej zaniechać. Doświadczenie poucza dalej, że stowarzyszenia wyższej kategorji, jak handlowe i spożywcze, powstają pod wpływem silnie rozwiniętych stowarzyszeń zaliczkowych. Wobec więc objawiającej się stagnacji na najważniejszem polu gospodarstwa narodowego, postawmy sobie pytanie, co dalej czynić należy? Powołać do pracy nowe czynniki — to nasza odpowiedź. Nowe czynniki do pracy, to nasza młodzież inteligentna, która szuka chleba, a znaleźć go nie może. Nauczmy młodych adeptów pracować na polu stowarzyszeń, powiększmy liczbę niezależnych obywateli i rodzin, a nie zależność kraju spotęgujemy pod każdym względem. Kandydatów na urzędników dla stowarzyszeń w ogóle kształcić winniśmy fachowo: 1. Dla stowarzyszeń zaliczkowych, z których wiele nie rozpoczynały nie raz czynności dla braku uzdolnionego urzędnika; 2 dla miejscowości gdzie założenie stowarzyszenia zaliczkowego stanowi konieczną potrzebę, która jednak nie może być zaspokojoną, dla braku również uzdolnionego urzędnika; 3. w końcu dla tych miejscowości, gdzie szewcy przystąpią do założenia handlu skór, abyśmy im polecić mogli uzdolnionego urzędnika, którego im nawet własnym funduszem wykształcimy. Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie i lwowskie Towarzystwo handlu skór, spodziewać się należy, nie odmówią kandydatom sposobności do nabycia praktycznego uzdolnienia i wydadzą im odpowiednie świadectwa do ubiegania się o odpowiedni urząd w istniejącem lub powstać mającem stowarzyszeniu. Praca w powyższym kierunku powinna być jednak systematyczną, powinna być naszym programem. „Związek."

Przegląd polityczny.

Lwów 4. sierpnia.

Wybor posła na Sejm z większej własności obwodu krakowskiego w miejsce p. Pawła Popiela, który złożył mandat, naznaczony na d. 22. bm.

O werdykcie w procesie Olgi Hrabar pisze „Parlamentar": „Rezultat ten jest w każdym względzie pocieszającym; świetne mianowicie świadectwo wystawia on polskim sędziom przysięgłym. Nigdy jeszcze instytucja sądów ludowych nie okazała tak świetnie najprawdziwszych cnót obywatelskich, jak w tym razie".

Czytamy w *Tribüne*: „Skoro nastąpiło już oddanie budowy kolei transwersalnej galicyjskiej, natychmiast rozpoczną się roboty. Co się zaś tyczy zamierzonego przedłużenia galicyjskiej kolei transwersalnej, mianowicie linij Żywiec- do granicy węgierskiej, Sucha-Podgórze i Skawina-Oświęcim, dyrekcja państwowa budowy kolei, otrzymała wezwanie rozpocząć trasę tych linij i uczyni to już w początkach tego miesiąca".

Prezesem „Komitetu towarzystwa kredytowego ziemskiego" w Królestwie Polskiem, na dalsze lat ośm, wybrany został dnia 1. sierpnia pan Aleksander Ostrowski. Na siedemnastu zebranych radców, pan Ostrowski miał za sobą 15 głosów.

Z Petersburga otrzymał *Wiek* pod dniem 2. sierpnia następujący telegram: „*Goniec Urzędowy* ogłasza: Marszałek szlachty powiatu Rzeczyckiego, Żemczużników, mianowany został gubernatorem wileńskim. Książę Wiazemski zatwierdzony został na urzędzie, naczelnika głównego zarządu prasy. W „Zbiorze praw" czytamy, iż z rozkazu najwyższego, sprawy wyznaniowe, dotyczące byłych unitów Chełmsko-Warszawskiej eparchji wyłączone być mają z pod juryzdykcji administracyjnej, a oddane natomiast pod decyzję prawosławnej władzy duchownej. *Nowoje Wremja* donosi, iż w dniu wczorajszym, wieczorem zjazd przemysłowo-handlowy zamknięty już został".

Unici tedy podlascy oddani zostali na łaskę i niełaskę popów i świętego synodu.

Wiener Allg. Ztg. donosi, że rząd, nie czekając, aż Rada państwa uchwali wniesioną do Izby poselskiej jeszcze w pierwszej połowie roku zeszłego ustawę o popieraniu kultury krajowej w dziedzinie budownictwa wodnego, już w preliminarzu na rok 1883 pomieści kwotę 500.000 złr., jako fundusz melioracyjny, z którego będą udzielane pożyczki i niezwrotne subwencje funduszom krajowym i spółkom wodnym.

Przy końcu sierpnia powrócić ma cesarz z Ischl do Wiednia. Dnia 29. i 30. odbędzie przegląd wojsk w Bruck, dnia 31. będzie udzielał posłuchania a dnia 1. września uda się na wystawę tryesteńską.

Dnia 31. lipca asenterowano w powiecie Focza w Bośnji 20 obowiązanych do służby wojskowej, pomiędzy tymi 3 ochotników.

Według wiadomości z Serajewa, przyjmowany jest p. Kallay bardzo serdecznie w podróży swej po Bośnji, i w całym kraju panuje wielkie ukontentowanie z powodu zamiaru ministra zabawienia tamże przez czas dłuższy.

Zaczyna przeważać mniemanie, że p. Freycinet powróci do władzy, i że stanie na czele nowego gabinetu bezwzględnie pokojowego. Popierany ma być z Berlina. Podczas feryj Izb stanęłoby ministerstwo prowizoryczne, a po zebraniu się Izb, objąłby władzę Freycinet. Grévy już onegdaj ofiarował mu prezesostwo gabinetu, lecz on odmówił. Leon Say odjechał do swojego zamku, a następnie do Marienbadu, Ferry wyjechał na wieś.

Z Berlina donoszą do *Liberté*, że ks. Bismark w chwili upadku gabinetu p. Freycineta zgodził się już był na obsadzenie kanału przez Francję i Anglię i że pozyskał był przyzwolenie innych mocarstw. Kiedy ks. Hohenlohe otrzymał polecenie zawiadomienia o tem p. Freycineta, już było za poźno, gabinet jego upadł.

Z Francji nie ma dotąd pozytywnych wiadomości o składzie pszyszłego ministerstwa.

Onegdaj przybył do Gastein hr. Moltke i przyjmowany był przez cesarza Wilhelma.

Politik donosi: Dalszy udział w konferencji ze strony Rosji zależy od warunku, ażeby Anglia formalnie oświadczyła i dowiodła postępowaniem swem w Egipcie, że poddaje się zupełnie wyrokowi Europy. Konferencja berlińska nie może przecież być dowodem tego, że jedynie Rosja podpada kontroli europejskiej.

Na najbliższem posiedzeniu konferencji, które się miało odbyć onegdaj, miały Włochy postawić wniosek, ażeby kanał Suezki oddany został pod opiekę mocarstw europejskich. Nie wiadomo jeszcze, jak się Anglia zachowa wobec tego wniosku; w każdym razie dowiemy się przytem, jaką ma wartość dla niej „protokół bezinteresowności". Okaże się więc, czy Anglja żąda tylko wolnego przejazdu przez kanał, czy też czegoś więcej. Zresztą dość smutno przedstawia się sprawa egipska. Jest rzeczą możliwą, że Turcja pod naciskiem dogorywającej konferencji jeszcze przed wylądowaniem w Egipcie uzna Arabiego za buntownika, to jednak zdaje się niemożliwem, ażeby przystała na oddanie swych wojsk pod obce dowództwo we własnym kraju. — Konferencja też nie zażąda tego od Porty.

Donoszą z Aleksandrji, że Arabi rozstrzelać kazał 19 Egipcjan, wzbraniających się uznać rządy jego.

Gabinet petersburski miał uważnym uczynić Bismarka, że z rozstrzygnięciem kwestji egipskiej nie nastąpi jeszcze ostateczne uregulowanie stosunków Wschodu. Miała być poruszoną kwestja, czy też nie należałoby traktatu turecko-agielskiego, dotyczącego odstąpienia Cypru i zarządu mniejszo-azjatyckich prowincyj sułtana, którego nie potwierdziła jeszcze Europa, wyłożyć na stół konferencji. Bismark miał na to zrobić uwagę, że podobny wniosek sama Turcja w odpowiedniej formie postawić powinna.

Do udziału w międzynarodowej policji morskiej dla ochrony żeglugi na kanale Suezkim wezwano podobno także Holandję i Hiszpanię, która wraz z Portą oświadczyły swą gotowość.

Na projekt włoski wspólnej opieki nad kanałem Suezkim zgodzić się już miała Rosja, Austrja, Niemcy i Francja.

Seymour otrzymać miał rozkaz nalegać na jaknajprędsze ogłoszenie Arabiego buntownikiem, w przeciwnym razie otrzymał rozkaz stawienia oporu wylądowaniu wojsk tureckich. Anglja zamierza sama obsadzić kanał Suezki.

Akcja przeciwko Arabiemu paszy ma się rozpocząć dopiero po przybyciu wojsk indyjskich. Pierwszym krokiem ma być ni mniej ni więcej jak tylko zajęcie Kairu i zajęcie tyłów wojskom rokoszan.

Arabi mianował gubernatorem Es Salihye Alego Femy. Gdy ten jednak zbliżył się do miasta z 150 żołnierzami, wyszedł naprzeciwko niemu poprzedni gubernator w sile 2000 wojska i zmusił go do odwrotu.

Według urzędowych wiadomości nie ustaje w Kairze zapał dla Arabiego, ale — ma on być w części sztucznym, gdy rada wojskowa ustanowiona przez Arabiego, ma w sposób barbarzyński prześladować każdego stronnika wicekróla. Setki paszów i bejów wtrącono podobno do więzienia.

Riciotti Garibaldi formuje korpus ochotniczy na pomoc Arabiemu, na co się rząd włoski przez palce patrzy.

Kairskie zgromadzenie narodowe postanowiło, prywatny majątek wicekróla użyć na obronę kraju przeciwko inwazji. Sześciu delegatów zgromadzenia udać się ma do kwatery Arabiego w celu nadzorowania go.

Arabi ogłosił wojskom, że wielki szeryf Mekki przysłał mu poświęconą chorągiew.

Polit. Corresp. donosi, że w niektórych stronach Bułgarji ukazały się liczne bandy rabusiów, złożone z Turków. Z tego powodu zaprowadzony ma być stan oblężenia w powiatach Trnowskim, Eskodżumajawskim i Kpssarewskim. Jenerał Sobolew pozwolił był na organ liberalny. Otóż dziennik ten spodziewający się lada chwila śmierci, zamieścił gwałtowne artykuły przeciwko księciu, które na to zdają się być obliczone, ażeby go najprędzej z urzędu zawieszono. Wypuszczony na wolność Zankow, zamieszkać ma w Filipopolu.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego"

Paryż 4 sierpnia. Z powodu odmowy Duclerca i Courcela, utworzenie nowego gabinetu ma być powierzone pp. Leblond i Tissot.

Petersburg 3. sierpnia. Słychać, że koronacja została definitywnie odroczoną aż do pełnoletności następcy tronu, t. j. do 18. maja 1883. W Gatczynie robią się przygotowania do pobytu rodziny carskiej na zimę. Wszystkich robotników i służących tamże fotografują, i nie puszczają do zamku nikogo bez fotografji.

Czerniowce 4. sierpnia. P. Pithey złożył mandat poselski do Rady państwa.

Tryest 4. sierpnia. Onegdaj i wczoraj wskutek zamachu petardowego były liczne objawy lojalności ze strony mieszkańców. Przed konsulatem włoskim wznoszone okrzyki „Abasso Italia".

Bomba zabiła studenta nazwiskiem Angeli Forti, o którym w pierwszej chwili mówiono, że jest kelnerem. Niebezpiecznie rannym jest niejaki Dorn, członek stowarzyszenia weteranów. Lekarze powyciągali mu z ciała odłamy bomby, tak że może się obejdzie bez amputacji. Pięciu innych pokaleczonych, ma tylko lekkie rany.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4. sierpnia. Dzienniki dzisiejsze z oburzeniem wspominają o zamachu w Tryeście, spełnionym podle przez tchórzów, nie szanujących zdrowia i życia współobywateli. *Fremdenblatt* i *Presse* domagają się energicznego stłumienia agitacji irredentystów. *N. fr. Presse* zwraca się do włoskich obywateli Tryestu, wzywając ich do stanowczego wyparcia się solidarności ze zbrodniarzami. *Wiener Allg. Ztg* mniema, że łotrowski czyn kilku indywiduów nie powinien być kładziony na karb ogółu włoskiego, i potrzeba, aby wszystkie narodowe żywioły Tryestu współdziałały w kierunku wierności dla państwa.

Tryest 3. sierpnia. Członkowie Izby handlowej udali się po południu do zastępcy namiestnika Rinaldiniego i zawiadomili go o uchwale Izby, która wyraziła swą boleść i najgłębsze oburzenie z powodu wczorajszego zamachu. Członkowie zarządu miejskiego powołani zostali na dziś wieczór dla powzięcia podobnej uchwały.

Akwileja 3. sierpnia. Arcyksiążę Karol Ludwik przybył o godz. $8^{1}/_{2}$ z rana na uroczyście udekorowaną stację Ronchi, powitany przez starostę Gradyski, członków komitetu muzealnego, reprezentantów wszystkich gmin powiatów Monfocone, Cervignano, tudzież olbrzymie tłumy ludności. Marszałek i podesta z Ronchi mieli przemowy, poczem arcyksiążę ruszył w powozie do Monastero, a po śniadaniu pojechał dalej do Akwilei, gdzie był na nabożeństwie, a następnie udał się do muzeum. Coronini miał tu mowę, dziękując za przybycie arcyksięciu, poczem Karol Ludwik ogłosił muzeum za otwarte i zwidził zbiory. Po zwidzeniu bazyliki i innych wykopalisk, powrócił arcyksiążę do Monastero, gdzie udzielał audjencji.

Tryest 4. sierpnia. Członkowie zarządu miasta wyrazili w uchwale, iż stają się tłumaczami uczuć wstrętu i oburzenia, jakiem przepełnione jest całe obywatelstwo z powodu wstrętnego czynu, spełnionego 2. bm.

Petersburg 3. sierpnia. *Journal de St. Petersb.* usprawiedliwia trzymanie się Rosji z dala od konferencji brakiem określonego programu. Od czasu, gdy mocarstwa porozumiały się co do konieczności ochrony kanału Suezkiego, dano polecenie p. Onou, aby wziął udział w dotyczących obradach. Ponieważ gabinet angielski ma zamiar ułożenia zasad akcji militarnej w Egipcie, a wniosek ten służyć może również za praktyczną podstawę obrad konferencji, więc Onou otrzymał prawdopodobnie polecenie, aby wziął również i w tem udział. Rosja starała się zawsze o utrzymanie koncertu europejskiego.

Londyn 3. sierpnia. Tutejsze dzienniki wieczorne donoszą, a ajencje Havasa i Reutera potwierdzają, iż wojska angielskie obsadziły wczoraj Suez. Szczegółów dotąd nie ma.

Londyn 3. sierpnia. W Izbie gmin oświadcza Dilke, że formalnego wniosku względem dopuszczenia Hiszpanii do konferencji nie zrobiono, ale odbywały się tylko poufne pour parlers w tej sprawie. Wiadomości, twierdzące jakoby Niemcy zaprosiły Hiszpanię do wzięcia udziału w międzynarodowym protektoracie nad kanałem Suezkim, a Hiszpania zaproszenie to przyjąć miała, nazywa Dilke wymysłem.

Londyn 4. sierpnia. Gladstone oświadcza w Izbie niższej, iż z uwagi na poprawki Izby lordów do bilu o zaległościach dzierżawnych, odroczone zostaną posiedzenia do wtorku, gdyż rząd przywiązuje do pewnych poprawek nadzwyczajną wagę i pragnie, aby Izba nie powzięła uchwał ważnych pospiesznie.

Stambuł 3. sierpnia. Na posiedzeniu wczorajszem konferencji oświadczyli ambasadorowie, że nota Porty w sprawie interwencji w Egipcie jest chwiejną i żądali kategorycznej odpowiedzi na notę identyczną mocarstw z 15. lipca. Said przyrzekł złożyć nowe oświadczenie. Jutro posiedzenie u Saida paszy.

Stambuł 3. sierpnia. Trzy okręty transportowe odeszły z artylerją i amunicją wieczorem do Aleksandrji, a po drodze wezmą na pokład resztę wojska.

Paryż 3. sierpnia. Izba odroczyła posiedzenia swe aż do soboty, z tego powodu, że dotąd nie utworzył się jeszcze nowy gabinet.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 4 sierpnia godzina 10 minut 50. Akcje kredytowe 318 80, Anglo-Austr. 122·—, Akcje banku Union 123 25, Kolej Karola Lud. 322 —, Południ 140 10, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·55½, Rubel papier. 1·20. Usposobienie stałe.

Wiedeń 3. sierpnia godzina 1 minut 40 Losy kredytowe 177·75, Węg. akcje kredyt. 322·50, Akcje anglo austr. 121·75, Akcje banku Union 123· , Akcje kred. Karola Ludwika 321·—. Akcje kolei północnej 270 —. Akcje kolei południowej 138·75, Akcje kolei Alföldzkiej 175·50, Akcje kolei Elżbiety 213·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·—, Akcje kolei węg. północnej wschodniej 164·75, Wiedeńskie losy 125·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96 —, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·50, Losy regulacji Cissy 110·60, Losy tureckie 23·25, Węgierska renta 120· —, Akcje banku związkowego 112·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·20, Węgierskie losy 120 75, Mark niemiecki —·—. Uspos.: ustalone.

Wiedeń 3. sierpnia godzina 5 minut 50. Jednolity dług Państwa w banknotach 77·10, w srebrze 77·80, Renta w złocie 95·50, Losy pożyczki z roku 1860 130 50, Akcje banku wiedeńskiego 826 —, kredytowego 318 20, Londyn 120·20, Srebro —·—, Napoleondor 9·55½, Dukat ces. men. 5 67, 100 marek niemieckich 58·75.

Paryż 5% Renta 81·42.

Berlin 3. sierpnia godzina 6 minut 30. Rosyjskie banknoty 203·90, Akcje kredytowe 543 50, Lombardy 239·50, Galicyjskie 136 90, Kolei Rumuńskiej 60 50, Austrjackie banknoty 170 25. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Nafta. Wiedeń 4 sierpnia: 15·— do 15 25. Brema: 6·80 do — —. Hamburg: 6 40, na lipiec 6·80, na sierpień-wrzesień 7·20 Antwerpja: na lipiec $17^{1}/_{4}$ Nowy-York: —. Filadelfja: —.

Telegramy zbożowe z dnia 3. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica 11·50 do 12·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10 000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·80 do 9 85 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) $14^{1}/_{4}$ zł. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec) 214·— m., żyto —·— m., spirytus loco 51 50 m., olej rzepakowy 59 40 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 62·— fr., olej rzepakowy 73 75, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·— kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 4. sierpnia.

HOTEL ŻORZA. F. hr. Potulicki z Glinian, K. hr. Bobrowski z Andrychowa, K. bar. Taube z Ukrainy, W. Rulikowski z Polski, M. Rosenstock ze Skałatu, J. Siemaszko z Rosji, R. Lukas z Biały, F. Seeger z Ottyni, E. Mańkowski z Rosji, E. Sołtyk i S. Radwan z Królestwa Polskiego, A. Locustean z Bukaresztu.

HOTEL WARSZAWSKI. K. Kopacz z Tarnopola, M. Goldschmidt z Moguncji, W. Janiszewski z Adamowa, J. Wurm z Rzeszowa, W. Małobancki z Sachodoła.

HOTEL KRAKOWSKI. M. Jaroszyński z Rzyczek, F. Ettinger z Charkowa, A. Szpaczek z Seretu, A. Szumowski z Warszawy.

HOTEL LANGA. J. Holender z Norymbergu, S. Rewicz z Tarnopola, A. Kauder z Biały, E. Hauser z Dunajowa.

HOTEL ANGIELSKI. R. Ujejski z Pawłowa, B. Chuwes z Wiednia, J. Wesołowski ze Złoczowa, M. Kopsowicz z Petersburga.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Czajkowski z Przemyśla, W. Jamrogiewicz z Tarnopola, M. Hornstein z Rosji, Z. Lastowiecki z Lipnika, Z. Cieński z Tarnopola, M. Schwager z Podwełoczysk.

HOTEL LAZARUSA. T. Mudiński z Krakowa, W. Ueberall z Jarosławia, L. Niedźwiedzki z Przemyśla, W. Kisielewski z Sądowej Wiszni, M. Erdheim z Podwołoczysk, H. Brust ze Zborowa, J. Pałaszewicz z Bojan, L. Popowicz z Tarnopola, A. Gastfseund z Wiednia.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 5 min 25 rano i o godz. 6. min. 45 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg popieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy) o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg popieszny); o godz. 8 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 5 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 3 min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz 2 min. 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz 8 min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

Dnia 3. sierpnia Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	323	321 —
„ Lwowsko-Czerniow.	175 —	173 —
Banku Hipotecznego gal.	309 —	304 50
„ Kredytowego gal.	252 —	247 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	100 75	99 75
„ „ „ 4% „	93 30	91 70
„ „ „ 5% „	100 75	99 75
„ „ „ 4% „	88 50	87 35
Banku hip. gal. 6% „	102 80	101 80
„ „ „ 5% „	99 75	98 75
„ „ „ 5% prem	101 75	100 75
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	103 —	101 50
„ „ „ 5%	96 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakł. dl. Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	— —	— —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	100 25	99 25
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	101 50	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 50	101 —
Losy miasta Krakowa	21 —	19 25
„ „ Stanisławowa	25 50	23 50
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
„ cesarski	[illegible]	[illegible]
20 franków	[illegible]	[illegible]
Pół-imperjał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 21	1 19
100 marek niemieckich	59 40	58 50
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 2. sierpnia.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	77 20	77 05
„ srebrna	77 90	77 75
„ złota	95 55	95 40
Losy z r. 1854 $4^{1}/_{2}$%	120 25	119 75
„ „ 1860 4% 500 zł.	130 50	130 —
„ „ 1860 4% 100 „	— —	— —
„ „ 1864 100 „	172 50	172 —
„ „ 1864 50 „	171 50	171 —
„ „ Como-Renten	35 —	34 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	108 50
Bukowińskie	100 —	99 50

	żądają	płacą
Galicyjskie	100 —	99 50
Niższo-austrjackie	107 —	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	104 —
Szląskie	— —	110 —
Styryjskie	105 —	104 —
Siedmiogrodzkie	99 75	99 —
Węgierskie	99 25	98 70
„ z klauz. 1867	98 50	98 —
Obligi poż. kolei węgier.	135 —	134 75
Renta węgierska złota	120 15	120 —
„ „ za kolej wsch.	96 25	95 80
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	122 —	121 50
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	232 —	231 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	318 90	318 60
„ „ węgierskie	323 25	322 75
Bank depozytowy	209 75	209 25
Tow. eskomp. niż. austr.	885 —	875 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	829 —	827 —
Unionbank	123 25	123 —
Wied. Bankverein	113 —	112 75
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	[illegible]	[illegible]
„ Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
„ Elżbiety	[illegible]	[illegible]
„ półn. Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
„ Franciszka Józefa	194 75	194 25
„ g. Karola Ludwika	321 50	321 —
„ Koszycko-Oderber.	150 25	150 —
„ Lwow.-Czern.-Jaska	173 50	173 —
„ Północ.-austrjacka	213 50	213 —
„ „ Lit. B.	234 75	234 25
„ Rudolfa	167 25	167 75
„ Siedmiogrodzka	164 25	163 75
„ towarzystwa państ.	342 —	341 50
„ połudn. (Lombardy)	139 —	138 50
„ Cisańska	248 50	248 —
„ węg. g. Łupkowska	161 —	160 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 50	114 —
Premiowe Wiedeńskie	125 80	126 40
„ Węgierskie	121 10	120 80
„ Tureckie	23 80	23 40
Kredytowe	178 25	177 75
Klary	— —	— —

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	110 —	109 —
Keglewicha	— —	19 —
Krakowskie	— —	20 —
Miasta Budy	39 25	— —
Palffy	39 —	38 50
Rudolfa	— —	20 60
Salma	53 —	52 —
St. Genois	47 —	46 50
Stanisławowskie	25 —	24 25
Waldsteina	29 50	28 50
Windischgrätza	39 25	38 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	96 —	95 50
Elżbiety	99 90	99 60
Ferdynanda północna	— —	106 —
Franciszka Józefa	102 75	102 50
Gal. Karola Lud. I. Em.	101 25	100 50
„ „ „ II. „	— —	99 —
Koszycko-Oderbergska	99 25	99 —
Lwowsko-Czern. I. Em	95 —	94 75
„ „ II. „	101 25	100 75
Rudolfa	101 30	101 10
Siedmiogrodzka	92 80	92 50
Kolej państwowa	182 15	182 —
„ połudn. (Lombr.)	133 25	132 75
„ Cisań. towarz.	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 65
20 frankówki	9 57	9 56
Pół-Imperjały rosyjsk.	9 85	9 83
Funty szterl. angielsk.	12 02	11 98
Liry tureckie złote	10 86	10 84
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar	58 85	58 80
Ruble papierowe	120 —	119 50
Warszawa 2. sierpnia.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	99 60	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	87 20	— —
kupon	068 —	— —

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.
2058 35—? 2

PARASOLKI letnie od złr. 1·20 do złr. 10.

Kwiaty francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

Deszczochrony jedwabne i wełniane od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr., Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe.

Gorsety paryskie od 1 złr. 80 cnt. do 5 złr.

Grzebienie za włosy i do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kautschukowe i metalowe rzadkie i gęste.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Szczotki do włosów i do sukień, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Bijuterję francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, ex-jais i t. p.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Paski „ANGOT" z piór, drucików, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

OGŁOSZENIE.

Nowy rok szkolny 1882/3 w krajowej wyższej szkole rolniczej

w Dublanach

rozpoczyna się z dniem 8. września r. b.

Podania o przyjęcie przyjmuje, a warunki przyjęcia na żądanie nadseła

Dyrekcja.

2293 1—3 Poczta w Dublanach przez Lwów.

„ZAWAŁÓW"

Zakład wodoleczniczy
Franciszka Medweja.
Lekarz ordynujący:
Dr. Aleksander Medwej.

Okolica podgórska — urocza; klimat łagodny. — Pomieszkania i łazienki w rb. odnowione. — Kuchnia własna; w roku b. nowy kuchmistrz. Leczenie dyjetetyczno-klimatyczne — Hydroterapja — wziewania i wedle potrzeby zastosowanie wszelkich środków leczniczych. — Żętyca i kąpiele rzeczne. 2121 9—0

Przyjęcie chorych tylko za porozumieniem listownem.

Stacja kolejowa Halicz. — Poczta w miejscu, telegraf w Podhajcach.

Piękne deserowe i kompotowe

BRZOSKWINIE włoskie

po 1·40 i 1·60 kilo.
rozsela handel 2060 6—0
St. Markiewicza
we Lwowie w Rynku l. 42.

Włosy na głowie i brodzie kolor naturalny

Dostawca J. Król. Mości Królowej Anglii i wielu Dworów
1 med. zł. — 3 med. srebr.

RÉPARATEUR AU QUINQUINA

Przygot. przez F. CRUCQ'a. Dra-Chemika
PARYŻ. 11, rue Trevise, 11. PARYŻ
I u Ed. Pinaud

Jedyny wyrób który, nie będąc farbą, *przywraca włosom na głowie i brodzie stopniowo w miarę używania go, ich* kolor naturalny.

UŻYWA SIĘ BEZ ŻADNYCH INNYCH PREPARATÓW
SPĘDZA ŁUPIEŻ
We wszystkich skład. perfum i fryzyerów

Wiedeń! Słuchajcie, Wiedeń! patrzcie i podziwiajcie!

Zarząd masy pewnej upadłej wielkiej fabryki angielskiej wyrobów srebrnych sprzedaje wszystkie towary daleko niżej wartości szacunkowej. Za przesłaniem gotówki, lub też za przekazem złr 7·50 otrzymać można doskonały serwis stołowy z wybornego anglo-brytańskiego srebra, który przedtem kosztował złr. 40 Każdy zamawiający otrzyma pisemną gwarancję, że serwis pozostanie białym przez 10 lat.

6 nożów stołowych z doskon. klingą stal
6 anglo-brytańskich srebrnych widelców,
6 massyw. ang.-bryt. srebr łyżek stołow.
6 „ „ „ łyżek do kawy,
1 ciężka ang.-bryt. srebrna chochla,
1 „ „ „ „ chochelka,
6 doskon. ang.-bryt. srebrn. podstawek
6 angielskich tacek deserowych,
1 pieprzniczka lub cukrowniczka,
6 grawerowych spodków,
6 puharków na jaja,
6 łyżeczek do jaj,
4 przepyszne talerzyki na cukier,
1 sitko do herbaty,
2 ozdobne salonowe lichtarze.

64 sztuk.

Na dowód, że mój anons nie polega na oszukaństwie, obowiązuję się niniejszem publicznie, przyjmować towar z powrotem, jeżeli się nie podoba. Kto tedy chce dostać dobry i rzetelny towar, a nie ladaco, ten niechaj się uda z zaufaniem, tylko do 2197 2—6

A. FRAISS
w Wiedniu, Rothenthurmstrasse 9.

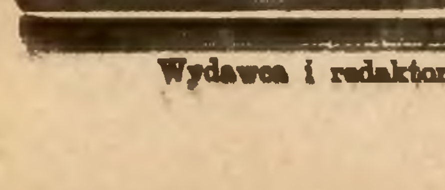
Jeneralny skład fabryki anglo-bryt srebrnych towarów. Proszek do czyszczenia serwisu po 15 ct. za pudełko.



PIGUŁKI BLANCARDA
używają się przeciw
chorobom skrofulicznym, niedokrwistości, słabemu rozwojowi organizmu, etc.

Wymagać należy podpis wynalazcy jak obok znajdujący się u spodu na etykiecie zielonej.

Wistrzegać się fałszerstw i
223 naśladownictwa.



Młocarnia parowa

o sile 6 koni, znajdująca się w jak najlepszym stanie, jest od pierwszego września b. r. do wypożyczenia. Do sprzedania są siewniki rzędowe, młocarnie i różne narzędzia rolnicze z masy konkursowej po bardzo przystępnej cenie.

Bliższej wiadomości udziela **Henryk Jena**, mechanik we Lwowie ulica Żółkiewska l. 74. 2280 2—2

Hamburski wywóz kawy

Ludwik Harling & Com. w Hamburgu

dostarczają pod gwarancją wybornych gatunków kawy po cenach zniżonych.

Ceny en gros, z uwolnien. od porta, za 2260 3—3 zaliczką pocztową.

5 kilo	Rio wydatna,	zł. 3·—
5 „	Campinas, delikat. z smaku	„ 3·80
5 „	Cuba, wyborna	„ 4·50
5 „	Portorico, znakomite	„ 4·80
5 „	Ceylon, plant.	„ 5·20
5 „	Złote Menado, wielce szlach	„ 5·10
5 „	Mocca, arabska	„ 6·—

Lekcje Buchalterji

po południu od 2giej do 6tej godziny.

Ulica Krakowska l. 9, II. piątro.
2287 2—7

Poszukuje się

osób odpowiednich do prowadzenia interesu przy sprzedaży, mogących złożyć kaucję.

Listowne oferty pod **A. P. 3.** w Ekspedycji *Dziennika*. 2279 3—3

W Rynku pod L. 36.
jest obszerny frontowy lokal na

SKLEP

z urządzeniem lub bez urządzenia do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u właścicielki na I. piętrze. 2282 2—4

Nauczyciel muzyki

poszukuje miejsca na wsi lub na prowincji na czas wakacyj za bardzo miernem wynagrodzeniem.

Udziela nauki gry na fortepianie i na skrzypcach podług szkoły praktycznej, oraz na żądanie początków języka polskiego i niemieckiego.

Łaskawe zgłoszenia pod l. **A. S.** w drukarni „Dziennika Polskiego."



Rządca ekonomiczny

oraz egzaminowany leśniczy z praktyką kilkonastoletnią, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, w sile wieku, władający dobrze językiem polskim, niemieckim i ruskim, poszukuje posadę zaraz, w jednym lub drugiem zawodzie, i prosi o zawiadomienie pod lit. **F. M.** Lwów, ulica Żółkiewska l. 95¾.

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i radykalnie przeprowadzona kuracja chorób syfilistycznych jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilistycznych** i skornych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji

2075 **J. KURPIEL,** 12-0

mieszkający przy ulicy Wałowej l. 3 pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godz. 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. **Rany**, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impotencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d. tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. — Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2061 12 0

L. 43641.

Obwieszczenie.

Przy sposobności połączonej z tegoroczną wystawą rolniczo-przemysłową w Przemyślu wystawy koni, odbędzie się w dniu 3. **Września 1882. premiowianie klaczy** według następującego

programu:

Rozdane będą:

A) 3 nagrody rządowe po 40 złr.,
3 „ „ „ 25 złr.,
6 srebrnych medali rządowych
za klacze półkrwi 5letnie i starsze.

B) 3 nagrody rządowe po 25 złr.,
3 bronzowe medale rządowe
za klacze 5letnie i starsze zwykłej rasy krajowej.

C) 3 nagrody rządowe po 25 złr.,
3 „ „ „ 20 złr.,
6 srebrnych medali rządowych.
3 bronzowe medale rządowe
za klacze półkrwi 4letnie.

D) 3 nagrody rządowe po 20 złr.,
3 bronzowe medale rządowe
za klacze 4letnie bez różnicy rasy.

E) 3 nagrody rządowe po 20 złr.,
3 srebrne medale rządowe
za klacze 2letnie bez różnicy rasy.

F) 3 nagrody rządowe po 15 złr.,
3 bronzowe medale rządowe
za klacze 1roczne bez różnicy rasy.

W razie nieprzyjęcia nagrody lub medalu, nadane będą piśmienne dyplomy uznania.

Warunki
otrzymania powyższych nagród lub medali są:

Do *A* i *B:*

a) Klacze winne mieć własności dobrych matek, posiadać udatne tegoroczne źrebię i rokować, że pozostaną dobremi matkami.

b) Klacze wraz ze źrebiętami winne być komisji przedstawione, oboje dobrze odżywione i pielęgnowane, a źrebię uznane za udatne.

c) Ubiegający się o nagrodę lub medal winien wykazać kartą stanowienia lub w inny sposób wiarogodny pochodzenia źrebięcia od ogiera rządowego, licencjonowanego lub własnego; dalej świadectwem przełożeństwa gminy, potwierdzonem przez właściwe Starostwo, że klacz jeszcze przed źrebieniem się była jego własnością.

Do *C* i *D:*

a) Klacze przedstawione być muszą komisji dobrze odżywione i pielęgnowane i rokować, iż będą dobremi matkami.

b) Pochodzenie klaczy musi być wykazane kartą stanowienia lub w inny sposób wiarogodny, równie jak okoliczność, że klacz w roku bieżącym stanowioną była przez ogiera rządowego, licencjonowanego lub własnego.

c) Klacz musi być własnością ubiegającego się o nagrodę już najmniej od roku, co udowodnic należy potwierdzonem przez właściwe Starostwo świadectwem przełożeństwa gminy.

Do *E* i *F:*

a) Przedstawione komisji klacze muszą być starannie hodowane i dobrze odżywione i rokować, że będą z czasem dobremi matkami.

b) Pochodzenie klaczy winno być udowodnione kartą stanowienia lub w inny sposób wiarogodny.

c) Ubiegający się o nagrodę udowodni potwierdzonem przez właściwe Starostwo poświadczeniem przełożeństwa gminy, że klacz przynajmniej od roku jest jego własnością.

Właściciel klaczy, obdzielonej jedną z nagród lub medali powyżej pod *A, B, C, D, E, F* wymienionych, zobowiąże się nadto pisemnie do zachowania u siebie klaczy premiowanej jeszcze najmniej rok cały po otrzymaniu nagrody.

Po ukończonem premiowaniu odbędzie się jeszcze tego samego dnia zakupno ogierów chowu prywatnego na stadników rządowych. 2278 2—3

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 20. Lipca 1882.

ULECZENIE PEWNE I SZYBKIE

WSZYSTKICH CHORÓB POCHODZĄCYCH Z NADUŻYĆ PŁCIOWYCH W KAŻDYM WIEKU:

impotencji, niepłodności, upływu nasienia, osłabienia lędźwi, spazmów, bicia serca, ogólnego osłabienia, zmazań nocnych, melancholji, zawrotu głowy z osłabienia pochodzącego, zapomocą

KROPLI ODMŁADZAJĄCYCH

Dra Samuela Thompsona

I ZIAREK Z ARSENIANU ZŁOTA SPOTEGOWANEGO

Dra ADDISONA

Środków tych używać można także w wypadkach ogólnego upadku sił, podczas rekonwalescencji, a zwłaszcza jeżeli chodzi o ożywienie organizmu, o wzmocnienie i uzdrowienie osób osłabionych przez długie choroby i utratę krwi, etc.

Dwa te środki lecznicze zażywać można oddzielnie. Każdy flakon opatrzony jest prospektem wskazującym sposób użycia.

Dla uniknienia fałszerstw żądać należy, aby flakony zaopatrzone były w powyższe znaki fabryczne i w podpis „GELIN," jedyny fabrykant, 38, rue Rochechouart, w Paryżu.

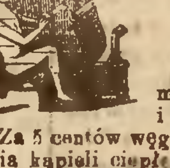
Gelin

Dostać można w LWOWIE w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Krzyżanowskiego; w KRAKOWIE w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

OGŁOSZENIE.

Pracownia Zegarmistrzowska
pod firmą
L. W. Gostkowski & Co.

ma honor oznajmić Szanownej Publiczności, że każdy zegarek, wychodzący z ich domu, jest opatrzony świadectwem zaręczenia z własnoręcznym podpisem i pieczęcią zakładu. 2195 2-3



Weyla
opalane
fotele kąpielowe,

mało zajmują miejsca i mało potrzebują wody. Za 5 centów węgla wystarcza do zrobienia kąpieli ciepłej. Ceny od 22·50 złr. **L. Weyl**, właściciel c. k. uprzyw. przedsiębiorstwa aparatów kąpieli pok. i tuszowych. Wiedeń, Stadtniederlage, **I. Kärnthnerring 17**, Comptoir und Fabrik, **III. Landstrasse, Hauptstrasse 109.** Dokładny wykaz cen bieżących nadsyła się gratis i franco. Urzędnicy, oficerowie i lekarze na opłaty w ratach. 2161 21-30

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

w Krakowie,
przy ulicy Szewskiej l. 8.

pośredniczy w umieszczaniu Nauczycielek, Nauczycieli, Wychowawczyń i Bon różnych narodowości — oraz przyjmuje Nauczycielki na mieszkanie i stół za stosownem wynagrodzeniem. 2162 3-0 b

---

Historja powstania

Narodu polskiego
1863 — 1864

opuściła prasę we Lwowie, nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ.

Tom I. zawiera: Rozbiór Polski. Sześćdziesięcioletnia walka o niepodległość (1795—1855). Rozbudzenie się życia narodowego w zaborze rosyjskim. Manifestacje. Terroryzm moskiewski i organizowanie się stronnictwa rewolucyjnego. Wielopolski. Zamojski. W. ks. Konstanty. Wzrost i potęga Centralnego narodowego komitetu.

Tom II. Wybuch powstania. Dyktatorowie. Mierosławski. Langiewicz. Przewaga białych. Interwencje dyplomatyczne. Szerzenie się powstania zbrojnego. Padlewski. Sierakowski. Jeziorański. Kruk. Lelewel-Borelowski. Taczanowski. Bosak itd. Powstanie na Litwie i Białej Rusi. Powstanie na Ukrainie. Terroryzm moskiewski. Rzady terrorystów. Rządy Traugutta. Upadek powstania. Dokumenty.

Cena za 2 tomy **5** złr. Oprawne w płótno angielskie **6** złr.

Nakładem tejże firmy wyszły:

Ostatnie lata
Dziejów powszechnych
od 1846 r. do dni dzisiejszych.

Wydanie drugie poprawione i uzupełnione.

Treść: Rok 1846 w Polsce. Rewolucja we Francji, w Niemczech, w Austrji, w Prusach, w Węgrzech, we Włoszech, w Polsce w 1848 r. Wojna krymska. Wojna włoska. Sprawy pozaeuropejskie. *Powstanie polskie 1863 r.* Wojna duńska. Wojna austrjacko-niemiecko-włoska. Sprawa luksenburska. Wojna wschodnia. Panowanie reakcji w Europie. Ruchy rewolucyjne w Rosji.

Cena złr. **2·50**. Oprawne w płótno angielskie złr. **3·30**. 2136 6—6

Pamiętniki powstańca
z 1863 i 1864 r.
(Bończa, Chmieliński, Bosak, Krzywda)
wydał i przypisami uzupełnił
ZYGMUNT SULIMA.
Cena 1 złr., opr. w płótno ang. złr. 1·80.

Powstanie polskie
nad Bajkałem
i **Sprawa Kazańska,**
przez naocznego świadka **Z. O.**
Cena 40 centów.

KSIĘGARNIA POLSKA
WE LWOWIE.

ZAPROSZENIE.

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić P. T. Wysoką Publiczność, a względnie szanownych P. T. Panów Uczestników kawiarń, **że z dniem 1go sierpnia b. r. przy ulicy Wałowej l. 13, objęłam „KAWIARNIĘ" nowo odrestaurowaną** a na miejscu 24 lat istniejącą, znaną ostatnimi czasy pod nazwiskiem **„Sylwestra"**

z zmianą nazwy na

„KAWIARNIĘ LWOWSKĄ."

Jest moim obowiązkiem przytoczyć, że dawna wysokość trzech pokoi tej kawiarni została podwyższoną i wentylacja wprowadzona — że ma nowe urządzenie począwszy od odświeżenia lokalu, zastawienia go nowemi meblami, sprowadzeniem

dwóch bilarów Seyfertowskich Nr. 13, i czytelnię,

zaopatrzoną we wszystkie u nas żądane dzienniki, nieoszczędzono nakładu, słowem, zarządzonem zostało tak, jak mi moje 20stoletnie doświadczenie i znajomość wymóg dzisiejszej Wysokiej P. T. Publiczności jak najlepiej doradzały.

Ufam tedy, że sumiennem zajęciem się mojem obowiązkiem, w możności będę odpowiedzieć życzeniu Wysokiej P. T. Publiczności, dodając, że ceny ułożone zostały jak najumiarkowańsze, czem ośmielam się polecić łaskawym względom.

Anna Hermanowa,

2281 4—6 „Kawiarnia Lwowska" ulica Wałowa l. 13

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie 6 ciągnień. Główna wygr. 50.000 zł.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Drugie ciągnienie **15. czerwca 1882**. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po **5 zł.** w. a. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 2079 69—0

Gumi i pęcherze rybie 2084

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Uznanie!!!

Cztery wielkie medale zasługi i list pochwalny za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 i 1 złr. 50 ct.

Woda lawendowo-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej też użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena całego flakona 1·20.
Pół flakona 70 ct.

Woda lawendowa podwójna. Odznaczgólnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako wodę pachnącą do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała lub też zmięszana z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek i t. p. Cały flakon 90 ct.
Pół flakona 50 ct.

Woda kolońska potrójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.

Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 złr.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza. Służy on również do odświeżania i odwietrzenia powietrza w salonach. Cena 50 i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess-bouquet, Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Opoponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża, itp. flakoniki po 30, 50, 75 ct. 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lawendowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 60 ct. 1 złr., i 4 złr. 2057 15—0 4

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet, służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.
we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.
Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Nabyć można we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.